

Wszyscy sprawdzamy spis wyborców

Już tylko miesiąc dzieli nas od wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych. Zgodnie z ordynacją wyborczą zakończono prace związane z przygotowaniem spisów wyborców. Począwszy od dnia 12. do 26 marca włącznie każdy uprawniony do głosowania obywatel będzie mógł sprawdzić w lokalach wyborczych (ich adresy podane zostały do wiadomości publicznej) czy jego nazwisko figuruje w spisie wyborców.

Spisy te wyłożone będą do publicznego wglądu codziennie w następujących godzinach: w niedzielę od godz. 8.00 do 13.00, od poniedziałku do piątku włącznie w godz. od 10.00 do 12.00 oraz od 15.00 do 18.00. W sobotę natomiast lokale wyborcze czynne będą od godz. 10.00 do 15.00.

Do dnia 26 marca zatem sprawdzamy wszyscy spisy wyborców, co uchroni nas przed ewentualnymi niespodziankami w samym dniu wyborów tj. 16 kwietnia.

Jednocześnie informujemy naszych Czytelników, że listy naszych kandydatów do przyszłej Miejskiej Rady Narodowej ogłoszone będą począwszy od dnia 17 marca we wszystkich lokalach wyborczych na słupach ogłoszeniowych i w innych miejscach publicznych.

Wydanie świętochłowskie Goniec GORNOSLASKI tygodnik

Rok VI Nr 11 (221) 15 — 21. III 1961 r. Cena 1 złoty

Kłopot nie lada...

Gdzie zatrudnić młodocianych

Problem zatrudnienia młodocianych, a zwłaszcza dziewcząt poniżej lat 18 jest dla większości śląskich miast mocno skomplikowany. Również Wydział Zatrudnienia w Świętochłowicach ma nie lada kłopot z panienkami, które po ukończeniu szkoły podstawowej nie myślą już o dalszej nauce, a pragną czym prędzej znaleźć pracę i zarobek. Oczywiście, pracę lekką, atrakcyjną, nie wymagającą kwalifikacji, a przy tym dobrze płatną.

Przeszło 40 młodych dziewcząt w wieku od 14 do 18 lat czeka właśnie na zatrudnienie. Tymczasem zakładom pracy nie wolno przyjmować pracowników nieletnich — chyba, że będą to chłopcy, którzy pracując z nauką w przyzakładowej szkole zawodowej, zdobywając w ten sposób kwalifikacje ślusarza, tokarza, murarza, formierza i inne zawody, których szczególny brak odczuwają nie tylko zresztą Świętochłowice. Dla dziewcząt jednak sytuacja jest o tyle gorsza, że miasta nasze pozbawione są na ogół wyłącznie kobiecych zakładów pracy, a jeśli się je spotyka, to raczej dla kobiet dorosłych i posiadających takie czy inne kwalifikacje.

Toteż jedyna rada, jakiej udzielić możemy owym 15-16 i 17-latkom była, jest i będzie

zawsze ta sama — idźcie do szkoły uczcie się, uzupełniajcie swe wykształcenie, zdobywajcie sobie konkretny zawód. Tym bardziej, że Wydział Zatrudnienia udziela zapomogi tym wszystkim młodocianym, którzy mając trudne warunki materialne pragną jednak uczyć się dalej. Jest to oczywiście zapomoga niezależna od stypendium zakładowego lub szkolnego. A przecież możliwości zdobycia zawodu dla dziewcząt jest naprawdę wiele. Dużym powodzeniem cieszy się np. w Lipinach szkoła Gospodarcza, prowadząca takie oto specjalizacje jak: żywienie zbiorowe i krawiectwo konfekcyjne. Obok szkół pielęgniarstwa (bardzo poszukiwany zawód), fryzjerskich, handlowych, kosmetycznych i wielu, wielu innych istnieją także najrozmaitsze kursy dla młodych dziewcząt, które zdobywszy raz konkretny i odpowiadający im zawód nie będą już miały w przyszłości kłopotów ze znalezieniem ciekawej i dobrze płatnej pracy.

(kb)

Nowy salon telewizyjno - radiowy

Na rogu ulic Armii Czerwonej i Szkolnej, w lokalu byłego sklepu tekstylnego, trwają obecnie prace remontowe. Już za miesiąc będą one zakończone i w pomieszczeniach tych uruchomiony zostanie nowy i bogato wyposażony salon telewizyjno-radiowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Świętochłowicach. Będzie to drugi w tym mieście i długo oczekiwany przez jego mieszkańców sklep prowadzący sprzedaż krajowych i importowanych aparatów telewizyjnych i radiowych.

Pojadą na Węgry i do CSRS

Choć do lata pozostało jeszcze przeszło 3 miesiące, w wielu zakładach pracy trwa już obecnie intensywne opracowywanie planów letniej akcji wypoczynkowej.

Również w kop. „Polska” myślą już teraz o atrakcyjnych wyjazdach urlopowych. Głównym motorem owych przygotowań jest organizacja ZMS-owska. Pracownicy kop. „Polska” pojedą własnym autobusem m. in. na kilkudniowe wycieczki do Budapesztu nad Balaton, do Pragi, Karłowych Varów. Niezależnie od tego zorganizowanych będzie około 15 wycieczek turystyczno-krajo-

znawczych (m. in. na Targi Poznańskie), kilka obozów wędrownych spływ kajakowy Wisłą i inne. (kb)

Wydobędą 42 tys. ton węgla dodatkowo

W odpowiedzi na apel huty „Warszawa” młodzież ZMS-owska kop. „Polska” zainicjowała na terenie swego zakładu falę zobowiązań produkcyjnych dla przedterminowego wykonania pierwszego roku zadań planu 5-letniego.

Do akcji włączyło się ogółem 37 zespołów, które do końca roku postanowiły dodatkowo wydobyć 42.505 ton węgla i wykopać 2947 m bież. chodnika. (b)

Tysiące kwiatów dla naszych kobiet

Międzynarodowy Dzień Kobiet był w tym roku szczególnie okazny i wypadł bardzo miło — w czym chyba główną zasługą wszystkich „Adamów”, którzy byli dla swych żon, narzeczonych, dla wszystkich znajomych i współpracowniczek wyjątkowo sympatyczni i uprzedzająco grzeczni. Uśmiechy, kwiaty, drobne nastroje, uprzejmość pań — oto co charakteryzowało 8 marca.

W Świętochłowicach odbyło się w tym dniu około 30 akademii, wieczornic i miłych spotkań. Wszędzie kobiety obdarowywane były pięknymi bukietami, słodyczkami i drobnymi upominkami. Bardzo przyjemnie wypadło Święto Kobiet w kopalniach „Polska” i „Matylda” w Zakładach Cynkowych „Silesia”, w Zakładach Urządzeń Technicznych „Zgoda” i innych.

W kop. „Śląsk” w urczystym i bezpośrednim spotkaniu kobiet udział wzięło także 10 emerytek, byłych pracownic kopalni, które specjalnie zaproszone zostały na ten dzień przez dyrekcję zakładu. Były one niezwykle uradowane i wzruszone do łez, kiedy wre-

czono im kwiaty, nagrody pieniężne i paczuski z upominkami. Wśród emerytek znalazły się między innymi Helena Stachak i Agnieszka Janus. Niezwykle serdecznie pożegnana została także Maria Kala, która po 40-letniej nieprzerwanej pracy w kopalni przeszła w tych dniach na emeryturę. (kb)

Nieproszeni goście weselni

Spórą ilość wódki wypili trzej koledzy, młodzi górnicy kop. „Polska” — Józef Kołodziejcki oraz dwaj bracia Okrut. Kiedy skończyli się fundusze na dalszą libację, pijacka fantazja podsunęła im wspaniały ich zdaniem pomysł. W jednym z domów przy ul. Dworcowej odbywało się akurat przyjęcie weselne u zupełnie obcych dla nich ludzi. Za namową Adama Okrutę postanowili udać się tam by jako niby funk-

cjonariusze ORMO zobaczyć czy goście dobrze się bawią i czy wszystko jest w porządku. Przy okazji — coś nie coś się za darmo wypije i zje — pomyśleli sobie trzej rzekomi „ORMO-wei”.

Kiedy się więc na chwilejnych nogach zjawili na weselu, przedstawiając się jako oficer i funkcjonariusze ORMO, wśród gości zapanowała zrazu lekka konsternacja. Poproszono intruzów o wylegitymowanie się, co oczywiście

Skład Miejskiej Komisji Wyborczej

Oto skład Miejskiej Komisji Wyborczej w Świętochłowicach, zaproponowany przez MK Frontu Jedności Narodu, a zatwierdzony przez Prezydium WRN: przewodniczący — Władysław Fabiański — dyrektor MPRB z-ca przewodniczącego — dr Józef Górski — lekarz, sekretarz — Hubert Goniwiecha — inżynier bhp kop. „Śląsk” członekowie — Ireneusz Pasiek (oficer WKR), Stefan Gawlikowski (technik huty „Florian”), Zygmunt Bazydło (prac. fiz. huty „Florian”), Franciszek Stokowy (przewodn. Rady Zakładowej kop. „Polska”), Artur Słotwiński (prac. umysł. kop. „Matylda”), Józef Jeliło (tokarz ZUT „Zgoda”).

Siedzibą Miejskiej Komisji Wyborczej jest Klub Młodych ZMS przy ul. Armii Czerwonej nr 35.

(kb)

„Złoty
pierścionek,
złoty
pierścionek
na
szczęście...”



Przedstawiamy Annę Rek — jedną z najpopularniejszych dziś piosenkarek w Polsce.

Przebojem o złotym pierścionku — zdobyła sobie serca licznych radiosłuchaczy, a także czytelników... „Gońca”.

Fot. — G. Kulpoń

Rendez - vous kobiet z kandydatami na posłów

Z inicjatywy Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet zorganizowane będzie w dniu 24 marca br. o godz. 17.00 w sali Prez. MRN spotkanie kobiet Świętochłowic z kandydatkami na posłów na Sejm PRL. W nieco późniejszym terminie odbędzie się spotkanie mieszkank miasta z kandydatkami do Miejskiej Rady Narodowej, których jest ogółem 14. (kb)

Na bigosik do „Kuchcika”

Bary samoobsługowe zdobywają sobie w naszym życiu codziennym coraz większe prawo obywatelstwa. Ich walory to szybka, sprawna i grzeczna obsługa (i samoobsługa) oraz smaczne na ogół potrawy na zimno i gorąco w bogatym wyborze. Doceniając owe zalety Zakłady Gastronomiczne w Świętochłowicach zamierzają w kwietniu otworzyć przy ul. Armii Czerwonej pierwszy w mieście „Sam” o nieco figlarniej nazwie „Kuchcik”. Nowy lokal wyposażony będzie w nowoczesną ladę chłodniczą, elektryczne patelnie, urządzenie „Bernar” do ogrzewania potraw, które dostarczane będą do „Kuchcika” z sąsiadującej restauracji „Florianka”.

Chorzów przed wyborami do Sejmu i RAD Narodowych

MIMO, że stoimy u progu kampanii wyborczej — prace przygotowawcze do wyborów są już w pełnym toku. W Chorzowie pracuje już Miejskie Biuro Wyborcze, którego kierownikiem jest Stanisław JONDRO — kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego. Nadzór nad całością zaś sprawuje sekretarz Prezydium MRN — Emil JEZUSEK.

Oprócz Biura Wyborczego powołano dla właściwego przygotowania wyborów od strony organizacyjnej cztery sekcje: ogólna,

spisu wyborców, lokali wyborczych i spraw gospodarczych oraz sekcję reklamacji. Poza tym powołano zespół specjalny do rozpatrywania i załatwiania wszystkich skarg, wniosków i petycji wyborców, wysuwanych na przedwyborczych zebraniach. W skład tego zespołu wchodzi kierownicy najważniejszych wydziałów Prezydium MRN.

A jak daleko zaawansowane są prace przygotowawcze do wyborów posłów na Sejm i radnych wojewódzkich oraz miejskich?

Dla 70 obwodów głosowania powołano już obwodowe komisje wyborcze. Zakłady pracy przejęły opiekę nad poszczególnymi lokalami wyborczymi. Lokale te są remontowane i przystosowane do wyborów. Od 12 marca urzędują w nich obwodowe komisje wyborcze.

Sporządzono już też spisy wyborców. Wręczone one zostały komisjom wyborczym na specjalnej naradzie szkoleniowej w dniu 9 marca. Do dnia wyborów sporządzane będą jeszcze w trzech terminach dodatkowe listy osób uprawnionych do głosowania (przybyłych do miasta w ostatnim czasie).

W mieście rozplakatowano uchwały o ustalonych obwodach głosowania. Wkrótce też umieszczone zostaną na słupach ogłoszeń nowe alisy z nazwiskami kandydatów na posłów do Sejmu PRL i radnych do Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej.

Ostatnio odbyło się w Chorzowie wiele spotkań byłych radnych z mieszkańcami, zorganizowanych przez Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu. Na spotkaniach tych byli radni złożyli przed swoimi wyborcami sprawozdania z wykonania trzyletniego programu wyborczego. W najbliższym zaś czasie odbywać się będą spotkania przyszłych posłów i radnych z mieszkańcami.

Jak pracowały komisje?

W Siemianowicach dokonano oceny pracy komisji problemowo-strukturalnych MRN w latach 1958-60. Z wykazu odbytych posiedzeń oraz przeprowadzonych kontroli terenowych wynika, że większość komisji wywiązywała się dobrze ze swych zadań. Do najaktywniejszych należy zaliczyć Komisję Pracy i Pomocy Społecznej. Zajmowała się ona warunkami bytowymi w hotelach robotniczych i sprawą zasiłków oraz zapożyczeń dla osób pozbawionych zaopatrzenia emerytalnego. Komisja odbyła 33 posiedzenia i przeprowadziła 140 kontroli w terenie.

Wyróżniła się również Komisja Handlu. Podczas licznych (62) kontroli w placówkach handlowych członkowie Komisji zwracali uwagę na zaopatrzenie sklepów, higienę i czystość, przestrzeganie godzin handlu i niesprzedawanie alkoholu w dni zakazane.

Slabo wywiązywała się ze swych obowiązków Komisja Oświaty i Kultury, zbyt mało zajmując się życiem kulturalnym miasta. Nie-wielką aktywność przejawiała również Komisja Drobnej Wytwórczości i Budownictwa.

W nowej kadencji MRN do komisji będą powoływani radni, posiadający odpowiednie doświadczenie i zamiłowanie. Dokonanie właściwego doboru radnych do poszczególnych komisji pozwoli niewątpliwie na pełną realizację postulatów wyborców. (akr)

Nieletni kieszonkowcy w potrzasku

Zatłoczony autobus WPK linii nr 7 Bielszowice — Kochłowice. — Ludzie, moje pieniądze! — sły chać pełen rozpaczliwy krzyk. Gorączkowe poszukiwanie w torebce, potem głośny płacz... Autobus zwalnia bieg — dwie małe postacie wyskakują.

Tego rodzaju sceny zdarzyły się 11 razy na wspomnianej trasie oraz w niejednym rudzkim sklepie spożywczym na przestrzeni sześciu miesięcy.

Wreszcie kieszonkowcy zostali zatrzymani. Okazało się, że jest to cała grupa nieletnich chłopców w składzie: 14-letni Kazimierz Podejma (prowodyr) zam. Ruda Śl. ul. Magdżorza 37, 12-letni Henryk Marek zam. Ruda Śl. ul. Bytomska 15, 14-letni Wiesław Gdula zam. Ruda Śl. ul. 1 Maja 310, 12-letni Krystian Damszyk zam. Ruda Śl. ul. Marchewskiego 17, oraz 10-letni Jerzy Solorz Ruda Śl. — Lecha 7.

Ponadto młodocieni przestępcy trzykrotnie wybili szyby okien wystawowych w sklepach PSS, kradnąc wyłożone artykuły spożywcze.

Szczerze żartować może wiek młodych złodziei — 14, 12 i 10 lat. Jak doszło do uprawiania złodziejskiego procederu przez tych chłopców? Odpowiedzi należy szukać w ich środowisku, np. „opiekun” H. Marka wysłał dziecko na złodziejską „robotę”. Dziesięcioletni Jerzy Solorz jest pozbawiony jakiegokolwiek opieki rodzicielskiej. Trudne warunki rodzinne panują również w domach u innych młodych przestępców.

Główną przyczyną wejścia wspomnianych chłopców na złą drogę jest więc brak opieki ze strony rodziców, którzy zapomnieli o swym podstawowym obowiązku jakim jest wychowanie dzieci. (akr)

poinformowano nas...

...że wydział remontowo-elektryczny huty „Batory” uruchomił specjalny punkt konsultacyjny dla swoich młodych pracowników. Udziela się w nim dwa razy w miesiącu fachowych porad w zakresie elektrotechniki, pomaga się w rozwiązaniu nowych problemów fachowych, ocenia wstępne pomysły racjonalizatorskie itp. Tego rodzaju „szkolenie bez przymusu” cieszy się wśród pracowników wielkim powodzeniem.

...że nowy bar samoobsługowy otwarty w tych dniach w Chorzowie przy Alei Bojowników o Wolność i Demokrację cieszy się szczególnym uznaniem licznych przejeżdżających pobliskiej węzłowej stacji kolejowej, autobusowej i tramwajowej. Lokal jest este-

TARGOWISKO ROŻNOŚCI

KRZYKLIWE przekupki, obskurne budy, ciemne typy krążące wśród kupujących, sterty odpadków — oto w telegraficznym skrócie obraz chorzowskiego targowiska. Tworzy ono całość, niepotrzebną w dużym przemysłowym mieście. I to w dodatku w samym centrum, przy głównej ulicy!

Cześć targowiska jest już uwolniona od całego tego kłopotliwego kramu. Kiedy zniknie pozostała — oto zagadka. Może rozwiązanie da... Wydział Handlu PMRN w Chorzowie?



Margaryna i „mydło”

MARGARYNA zdobyła sobie nasze podniebienia. Długotrwała kampania w prasie, radiu i w kinach propagująca właściwości tego tłuszczu roślinnego zrobiła swoje. Z prawdziwym pożytkiem dla naszego zdrowia (bo masło = cholesterol) i...kieszeni. Nasuwa się tylko jedno małe „ale”...

W naszym województwie konsumujemy margarynę produkowaną przez Szopienickie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego. Od wielkiego „święta” pojawia się i... ginie jak kamfora margaryna produkowana w Brzegu. Czyżby miała jakieś nadzwyczajne właściwości? Nie, tego nie można powiedzieć. Oprócz doskonałej

jakości margaryna brzeska jest zwykłą margaryną, w przeciwieństwie do margaryny szopienickiej. Niby receptura ta sama, a jednak... stanowczo wolimy margarynę brzeską od szopienickiego „mydła” — jak określeją ten produkt niektórzy bardziej krewcy konsumenci. Dlaczego handel upoczywie darzy nas tylko margaryną szopienicką pozostaje tajemnicą.

Tajemnicą pozostaje też brak (najlepiej w kraju) margaryny oliwskiej (tej z Oliwy), brak serów w tubach, brak mleką skondensowaną, pasty pomidorowej itd. Dlaczego w te artykuły spożywcze zaopatrywane są pod dostatkiem inne województwa, pozostaje też tajemnicą... dystrybucji.

P. S. Mielmy nadzieję, że jakoś margaryny szopienickiej się poprawi, co za jednym zamachem załatwiłoby i sprawy dystrybucji tego artykułu. (akr)

Napad na pijanego

Wesoły wieczór „zakrapiany” alkoholem dobiegł końca. Jeden z jego uczestników Józef Tomala zam. w Rudzie Śl. ul. Ligonja nr 4 wracał do domu na mocno chwiejnych nogach. Idąc mało ruchliwą ulicą otrzymał nagle uderzenie w głowę. Pijany nie bronił się. Zorientował się tylko, że ktoś ściągnął mu z ręki zegarek.

Po kilku dniach aresztowano sprawcę napaści. Okazał się nim 19-letni Wilhelm Moczygoba zam. w Rudzie Śl. ul. Ściegienego. Zrabowany zegarek marki „Wolga” sprzedał jakimś chłopcom.

Sprawca bandyckiego napadu został osadzony w areszcie i oczekuje na rozprawę. (akr)

♦ Górą kobiety ♦ Pijemy wciąż więcej wódki niż wina
♦ Nie mamy szkół, sklepów, telewizorów

Świętochłowice w cyfrach (ciekawych)

CYFRY, liczby, dane statystyczne — to rzeczy na pozór nudzące i mało czytane. A jednak — gdy są podane jasno i nie-zbyt skomplikowanie, a w dodatku stanowią ilustrację któregoś wycinka życia — stają się ciekawe. Najlepszy dowód to opracowywany przez GUS „Rocznik Statystyczny” który wielu ludzi uważa za jedną z najbardziej zajmujących lektur.

Dlatego też sądzamy, że mieszkańcy Świętochłowic zainteresu-

ją się kilkoma danymi cyfrowymi z ubiegłego roku obrazującymi rozmaite dziedziny naszego życia.

Świętochłowice — miasto o powierzchni: 13 km kw., liczą aktualnie 55.700 mieszkańców. Na 100 mężczyzn przypada 110 kobiet — a więc górą nasze panie!

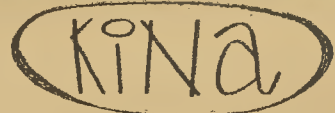
Handel dysponuje 328 punktami: sprzedaży detalicznej, tzn., że na 1 sklep przypada 169 mieszkańców. W minionym roku obroty wszystkich placówek przekroczyły kwotę 463 milionów zł. Stąd wynika, że jeden świętochłowiczanie zakupił przeciętnie towarów za 8.322 zł. Również punkty gastronomiczne, których mamy łącznie 16, legitymują się dość wysokim obrotem — 32.775 tys. zł.

Choć w niektórych miastach Polski: wina staje się bardziej popularnym napojem niż wódka, obywatele Świętochłowic wypili w ub. roku 215,5 tys. litra wódki i spirytusu a tylko 117,9 tys. l wina. W przeliczeniu na 1000 mieszkańców wypada, że 3,8 l wódki oraz 2,1 l wina spożytych zostało przez 1 osobę w skali rocznej.

Szkół Podstawowych mamy w mieście 15, a uczy się w nich pod kierunkiem 180 nauczycieli przeszło 6.400 dzieci.

Aparaty radiowe i telewizyjne stają się z roku na rok coraz powszechniejszym artykułem „konsumcyjnym”. Prawie co trzeci obywatel jest posiadaczem radioodbiornika (razem blisko 18 tys.) a liczba właścicieli telewizorów przekroczyła 4 tysiące. O nasze zdrowie dba 59 lekarzy oraz 18 dentystów. Wykwalifikowanych pielęgniarek jest ogółem 164. Szpitali jest trzy, dysponują one 430 łóżkami.

Niezbyt imponująco przedstawia się czytelnictwo. W 1 bibliotece i jej 4 filach zgromadzonych jest ogółem 30.000 tomów książek. Czytelników było w ub. roku tylko 4.500. Mamy nadzieję, że będzie ich wkrótce więcej. (kb)



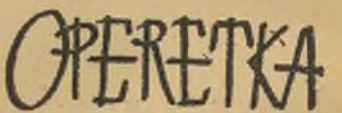
CHORZÓW: Panorama 16-21 Pie- kło w mieście (od lat 16), 22-24 Korsarze Pacyfiku (od lat 16), Polonia — 16-23 Gorączka w El Pao (od lat 18), Pionier — 16-17 Rekord Annie (od lat 12), 18-20 Sierioza (od lat 12), 21-24 Miłość po południu (od lat 18), Colosseum — 16-17 W rozterce (od lat 16), 18-21 Legenda o lodowatym sercu (od lat 7), 22-26 Chcę być gwiazdą (od lat 16), Śląskie (Chorzów-Batory) — 16-17 Miasto bez

wody (od lat 14), 18-20 Strzał na bagnach (od lat 18), 21-23 Śmierć w siodle (od lat 12).

ŚWIĘTOCHŁOWICE: Colosseum — 17-19 Decyzja (od lat 18), 20-22 Prose za mną (od lat 16), 23-24 Przez zieloną granicę (od lat 14), Śląsk (Chropaczów) — 16-17 Procs został odroczone (od lat 16), 18-19 Powrót (od lat 18), 20-21 Ulica hańby (od lat 18), 22-24 Spokojny człowiek (od lat 16), Odrodzenie (Lipiny) — 17-19 Szatan z siódmej klasy (od lat 10), 20-22 Lekcja miłości (od lat 18), 23-24 Miasto bez wody (od lat 14).

RUDA ŚLĄSKA: Baityk — 17-19 Prawo morza (od lat 16), 20-23 Szatan z siódmej klasy (od lat 16), Patria — 17-19 Nędznicy seria II (od lat 14), 20-23 Czarny Orfeusz (od lat 16), Piast (Wirek) 15-17 Przebudzenie (od lat 16), 18-20 Dwa pokolenia (od lat 16), 21-23 Niebo bez miłości (od lat 18), Bajka (Kochłowice) — 17-19 Strzał na bagnach (od lat 18), 20-21 W kręgu podejrzeń (od lat 12), 22-24 Procs został odroczone (od lat 16), Ludowe (Halemba) — 17-19 Pilot Ben (od lat 12), 21-22 Strzał na bagnach (od lat 18), 23-24 W kręgu podejrzeń (od lat 12), Uciecha (Bielszowice) — remont.

SIEMIANOWICE: Jedność — 16-20 Polowanie na lokomotywę (od lat 14) 21-23 Pierwsza lekcja (od lat 12), Tęcza — 17-20 Pies przy klawiaturze (od lat 9), 21-23 Śniegi Klimandzaro (od lat 16), Zorza (Michałkowice) — 17-19 Do widzenia do jutra (od lat 16), 20-22 Bulwar Zachodzącego Słońca (od lat 18).



15. 3. Kwiat Hawai, 17. 3. Nitouche, 18. 3. Biała Wilczyca, 19. 3. Biała Wilczyca, 21. 3. Kwiat Hawai, 22. 3. Kwiat Hawai.

W międzyzakładowym wsoółzawodnictwie pracy

Nasza młodzież — na zawsze związana
ze sprawą POLSKI I SOCJALIZMU

„FLORIAN“ najlepsza huta w Polsce

Jak w swoim czasie donosiła prasa i radio Huta „Florian“ w Świętochłowicach zdobyła za wyniki uzyskane w II i III kwartale ubiegłego roku najwyższe odznaczenie, jakim jest Sztandar Przechodni Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz przywiązany do tego tytuł „Najlepszej huty“, po nadto „Dyplom uznania“ oraz nagrodę w wysokości 200 tys. zł.

Osiągnięcia te zdopingowały zakładowo do jeszcze bardziej wyjątkowej pracy a efektem tego jest zdobycie za IV kwartał 1960 r. Sztandaru Ministra Przemysłu Ciężkiego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników.

— Jakże są przyzwoity i źródła tak wspaniałych osiągnięć — pytamy dyrektora naczelnego inż. Aleksandra Schillaka.

— Nasz poważny wzrost produkcji ma główne źródło we wzroście wydajności pracy, której procent wykonania za IV kwartał 1960 r. wynosi 114 proc. Dalsze niezaprzeczalne ogniw naszego sukcesu to systematyczna rewizja norm pracy oraz stale wprowadzanie do produkcji postępu technicznego, co stano-

wi zasadniczy warunek wzrostu wydajności pracy — rosnącego w szybszym tempie niż procent wzrostu funduszu płac. To jest bardzo ważne. Chodź przecież o to, by wyprodukować jak najwięcej w swoim normalnym czasie pracy, a nie za cenę nadgodzin, które znacznie podrażają koszt produkcji.

— Proszę nam wyjaśnić, towarzyszu dyrektorze, jak to się dzieje, że właśnie „Florian“ szczyt się mianem najlepszej huty w Polsce a nie np. takie gigantyczne i nowoczesne zakłady, jak huta „Lenina“ w Nowej Hucie, huta „Bieruła“ w Częstochowie czy „Kościszko“ w Chorzowie?

— Jest rzeczą oczywistą, że potencjał produkcyjny w wymiennych przez nas redaktorze, zakładach jest większy. Natomiast wykorzystanie zdolności ich o wiele liczniejszych agregatów jest mniejsze. Zresztą sprawdzianów ilości i jakości produkcji jest cała masa, są jeszcze dla przykładu takie kryteria jak dyscyplina pracy i sprawność pracy ekonomika produkcji, bezpieczeństwo pracy, wykonanie i przekroczenie wszystkich planowanych podstawowych asortymentów itd. itd. Najistotniejszym jednak — powtarzam — momentem jest nasz wysiłek w kierunku wzrostu wydajności pracy, który powinien przebiegać szybciej niż wzrost płacy. I to właśnie udało się nam zrealizować.

— Zapewne osiągnięte przez hutę w IV kwartale wyniki są zasługą wszystkich wydziałów. Które z nich jednak przyczyniły się szczególnie do zdobycia sztandaru?

— Wymienilibym tu przede wszystkim Wydział Stalowni, który wykonał ponad plan kwar-

talny 6,340 t. stali. Wydział Walcowni-Zgniatacz. Wydział Walcowni Bruzdowej i Walcowni Zimnej.

— A jak przedstawiają się dalsze zamierzenia huty?

— Wzmocić i rozwinąć współzawodnictwo wewnątrz — zakładowe i powoływać dalsze zespoły walczące o tytuł Br. Pracy Socjalistycznej (których mamy dotąd dwie). W oparciu o tak podbudowane współzawodnictwo pracy chcemy pokusić się o zdobycie Sztandaru Przechodniego na stałe. Oto zamjary i ambicje całej naszej zakł.

— Dziękujemy za miłą rozmowę i życzymy jak najpomyślniejszego zrealizowania tak ambitnych celów.

Rozmawiał Kl. B.



Zapraszamy
wszystkie
PANIE

Komitet blokowy nr 13 w Wirku obejmujący mieszkańców ulic Dąbrowskiego, Teatralnej, Pocztowej, Kasprzaka i innych okolicznych organizuje w sobotę 18 marca w Klubie Górnik kop. „Wanda-Lech“ przy ul. Dąbrowskiego, wieczorek poświęcony Międzynarodowemu Dniu Kobiet. — Wieczorek urozmaicony będzie popisami amatorskich zespołów artystycznych. (w)

Działkowcy „Nadziei“ chcą nadal przodować

W minioną niedzielę spotkali się na walnym zebraniu użytkownicy Pracowniczych Ogródków Działkowych „Nadzieja“ w Chorzowie-Batorym.

Celem narady było omówienie zadań z zakresu prac związanych ze zbliżającym się okresem wiosenno-letnim jak również wybór nowego zarządu POD na okres najbliższych 3 lat.

POD „Nadzieja“ zrzesza 162 działkowców (w tym 51 emerytów i wdów), którzy w ogólnomiejskim współzawodnictwie o najlepiej zagospodarowane i najczyszej utrzymane ogródki zajęli na rok 1960 pierwsze miejsce. Niemniej zebrani na walnym zebraniu stwierdzili, że jeszcze nie wszyscy właściciele działek wykazują dostateczną troskę i dbałość o należyte zagospodarowanie swych

ogródków. Powszechnie przestrzegane i spełnienie wskazań i zaleceń Zarządu na rok bieżący i na przyszłe lata pozwoli na utrzymanie przodownictwa wśród chorzowskich Pracowniczych Ogródków Działkowych.

W skład nowego Zarządu weszli między innymi ob. ob. Walenty Borucki (prezes), Jan Gryszczyk (z-ca prezesa), Wiktor Zmieszkoł (sekretarz), Wiktor Mazurek (z-ca sekretarza) i Franciszek Dreszer (skarbnik).

Na zakończenie zebrania złożono obecnym kobietom serdeczne gratulacje z okazji Święta Kobiet, obdarowując je stodczykami. (kb)

Pożegnaliśmy drogiego towarzysza

Przed kilkoma dniami — 8 marca o godz. 15 odbył się w Chorzowie świecki pogrzeb zmarłego nagle tow. Bolesława Ruszkiewicza. Zwłoki zmarłego — powszechnie lubianego i poważanego pracownika kop. „Przyzdynt“ i zakładowego komendanta ORMO — odprowadzili na cmentarz liczne delegacje z miejscowych zakładów pracy, kompania ORMO, załoga kopalni i tłum mieszkańców Chorzowa.

Dyrekcja kopalni otoczyła troskliwą opieką żonę i dzieci zmarłego. (akr)

Rudzki aktyw młodzieżowy zdobywa doświadczenie i wiedzę teoretyczną

Pomimo licznych sukcesów w pracy ideowo-wychowawczej oraz organizacyjnej, aktyw Związku Młodzieży Socjalistycznej w Rudzie Śl. zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że aby sprostać poważnym zadaniom stojącym przed nowoczesną organizacją młodzieżową, musi stale podnosić poziom swej wiedzy o współczesnych metodach działania wśród młodzieży. Dużym sukcesem było utworzenie w ub. roku przy Komitecie Miejskim ZMS, wieczorowej Szkoły Aktywu, w której kształcą się dosyć duża grupa rudzkich działaczy młodzieżowych. Niezależnie od tego, co pewien czas rudzcy ZMS-owcy organizują

różnego rodzaju kursy i seminaria, na których przygotowują się do najpilniejszych zadań.

W pierwszych dniach marca przebywała w Wiśle 40-osobowa grupa rudzkich aktywistów młodzieżowych, przygotowująca się do kampanii wyborczej. Wykłady prowadzili I sekretarz KM ZMS Edward Bednarek oraz bardzo popularny wśród młodzieży rudzkiej i lubiany przez nią sekretarz ekonomiczny KM PZPR Franciszek Kasperek. Młodzież zaznajomiła się między innymi z programem wyborczym Frontu Jedności Narodu oraz z ordynacją wyborczą.

W Wiśle, podczas kursu, spotkała się ze znanym starszemu pokoleniu, byłym powstancem śląskim Karolem Jastrzębą był podczas ostatniej wojny dowódcą Okręgu Partyzanckiego na terenie tamtejszego Beskidu. Młodzi, z dużym zainteresowaniem wysłuchali opowieści o życiu i walce zasłużonego bojownika. Kurs i spotkanie ze starym patriotą niewątpliwie rozbudziły zapał rudzkich aktywistów do jeszcze lepszego pokierowania pracą rudzkiej organizacji ZMS. (w)

Trzecia wyprawa wylądowała szczęśliwie i udało się nawet utrzymać łączność radiową. Z otrzymanych meldunków dowiedziano się o szalejących tam burzach piaskowych, huraganach i cyklonach, które przenosiły całe bloki skał i o czerwonej poświacie, w której wszystko było zaindurzone na tej planecie... Jednak po upływie doby z milki nawet ci. Tak w krótkim czasie przepadły bez wieści trzy ekspedycje. Tego było za wiele.

Niepowodzenia wykazały, że następna wyprawa może nastąpić dopiero po niezwykle sumiennych przygotowaniach. Zmobilizowano całą wiedzę i technikę. Wenus otrzymała większą ilość sztucznych satelitów zapobiegających w specjalnej laboratorii. W końcu udało się z pewną dokładnością ustalić jej czas obrotu dookoła osi, wymierzyć bieguny magnetyczne i skartografować w bardzo grubych zarysach większe łańcuchy górskie.

Obsada francuskiego sztucznego satelity odkryła na Wenus pole specjalnie wysokiej jonizacji. Odkrycie to potwierdziły również wyprawy uczonych radzieckich, chińskich i japońskich. Pole obejmowało obszar około pół miliona kilometrów kwadratowych. Bliższe badania wykazały również, że jonizacja nie jest pochodzenia atmosferycznego, lecz że jej źródło leży na powierzchni planety. Należało więc przypuszczać, że znajdują się tam cenne i wielce poszukiwane rudy radioaktywne o niezwykle wysokiej koncentracji.

Szczegółowa analiza nielicznych danych o powodach katastrof wykazała, że lądowania na Wenus dokonać można jedynie przy pomocy zupełnie nowych, ulepszonych rakiet kosmicznych. Międzynarodowa konferencja astronautów wyznaczyła nawet wysoką nagrodę za skonstruowanie takiego pojazdu międzyplanetarnego, który zdolny byłby przedostać przez niespokojną powłokę gazową, otaczającą Wenus.

Mineło już dwa lata od ogłoszenia pierwszej wiadomości, że na sztuczny księżyc ziemny zwanym „Wielką Przyjaźnią“, radzieccy i chińscy specjaliści zaczęli w pustce kosmicznej odlew powłoki do pierwszej fotonowej rakiety, tej rakiety, w której inżynier Bykow wraz z pięcioma towarzyszymi mieli osiągnąć tajemniczą planetę.

W kilka godzin po pierwszej wizycie wrócił Bykow do pracowni Krajuchina. Tym razem jednak przez otwarte okna wpadały jasne promienie słońca, odbijając się ciepło od plastikowych ścian. Na jednym z foteli w dalszym ciągu spoczywał astronomiczny skafander. Nato-

KIERUNEK WENUS!

Warto naśladować

LEKCJA „żywej” historii w Szkole Podstawowej nr 12 w Lipinach

Niedawno klasa siódma naszej szkoły w nauce dziejów ojczyzny dotarła do okresu powstań śląskich. By lekcję historii uatrakcyjnić samorząd klasowy z inicjatywy nauczycielki historii ob. Reginy Makosz, zaprosił na lekcję badającą najstarszego weterana powstań śląskich ob. Kaspra Grzombę z Lipin. Ob. K. Grzomba opowiedział młodzieży o ruchu powstańczym na Śląsku, o ofiarnej walce ludu śląskiego z okupantem. Przedstawił również bardzo ciekawą walkę jaką stoczyli powstańcy z Lipin z Niemcami na terenie swego miasta.

Te ciekawe wspomnienia ożywił ob. Grzomba urywkami z gazet, fotografiami i innymi pamiątkami z czasów powstań śląskich. Przytoczył nazwiska poległych powstańców i przedstawił ciężkie przejścia tych, którzy dostali się w ręce wroga. Młodzież była wzruszona. Głęboko przeżywała słowa sędziwego powstańca o losach jego krewnych i towarzyszy walki.

Nie jest to jedyny przykład wykorzystywania dla nauki wspomnień z dni walki.

W szkole naszej pracują dwie osoby: nauczycielka, ob. Jadwiga Seniow i kierownik szkoły ob. Bernard Gawlik, którzy przeżyli piekło hitlerowskich obozów śmierci. Wspomnieniami swymi dzielą się często z młodzieżą, pogłębiając zrozumienie przez nią materiału najnowszych dziejów naszego kraju i naszej ziemi śląskiej.

Apelujemy do wszystkich szkół, by zapraszały na swoje lekcje historii lub godziny wychowaw-

cze ludzi, którzy budowali i utrwalali polskość na Śląsku oraz ludzi, biorących czynny udział w walkach o wolność i sprawiedliwość społeczną. Zapewne chętnie opowiedzą oni młodzieży o swoich przeżyciach i utwierdzą ją w przekonaniu, że warunki, w jakich obecnie żyje i wychowuje się młode pokolenie, wywalczone zostały w ciężkich zmaganiach z Niemcami, okupione krwią najlepszych synów i córek Śląska.

Młodzież wychowana w takiej atmosferze nauczy się jeszcze więcej kochać ojczyznę ludową i pracować dla niej ofiarnie.

BERNARD GAWLIK
kierownik szkoły



Na rogatkach Chorzowa

Fot. — G. Kulpek

„Kinder, Küche und Kirche“? — Nie!

Stara reakcyjna niemiecka zasada trzech „K” zalecająca traktowanie kobiety jako istoty której nie warto wprowadzać w tajniki pracy i za interesowań męża, bo nadającej się jedynie do prania pieluch, mycia garnków i modlitwy, wciąż ma u nas wielu zwolenników. Nawet wśród niektórych kobiet lata stosowania tej zasady wytworzyły taką kompleks niższości, że dziś same nie widzą siebie w innej roli, natural-

nie ku krótkowzrocznej satysfakcji swego państwa i władcy. Wiele innych milczy uważając, że jeżeli już tak zawsze bywało to niech ten stan trwa dalej.

Toteż dużo komentarzy wywołało w Wirku i okolicach tej dzielnicy Rudy Śląskiej spotkanie towarzyskie blisko 150 żon ze swymi mężami pracownikami kop. Wanda - Lech — członkami podstawowej organizacji partyjnej. Spotkanie odbyło się w dniu 5 marca w miejscowym Teatrze Górnika, zaś inicjatorem był Komitet Zakładowy PZPR kopalni. Towarzysze z „Wandy-Lech” wyszli bowiem ze słusznego założenia, że wciągnięcie żon w sferę swych służbowych i społecznych zainteresowań — może im tylko pomóc w trudnej codziennej pracy. Postanowili poinformować je o zadaniach, jakie w najbliższym okresie stoją przed zakładem, o poważnej roli żon w pomyslnym wykonaniu tych zadań.

Jednym z poruszanych na spotkaniu tematów który bardzo zainteresował żony towarzyszy z „Wandy-Lech” był także problem roli rodziny w wychowaniu współczesnego człowieka. Bardzo interesującą pogadankę na ten temat wygłosił tow. Antoni Mucha — sekretarz propagandy KM PZPR.

Na kobietach, uczestniczkach spotkania, inicjatywa partii wywarła duże wrażenie. Do Komitetu Zakładowego nadeszły od kobiet listy, w których pełno superlatywów dla inicjatorów. Oto fragment listu ob. Wandy Rycerskiej — żony jednego z towarzyszy, inżyniera z kopalni:

„Z ogromnym zadowoleniem przyjąłem (przypuszczam, że wszystkie żony pracowników również) inicjatywę Komitetu Zakładowego PZPR. Wygłoszony referat był bardzo ciekawy i aktualny, gdyż poruszał szereg zagadnień nurtujących rodziców, szczególnie jeśli chodzi o sprawy wychowania dzieci. Uważam, że Komitet nie poprzestanie na jednym tylko spotkaniu. Dzięki jej za przygotowanie tak miłej i

godziny rozrywki i życze podstawowej organizacji partyjnej wielu sukcesów w pracy partyjnej w zakładzie”.

Na zdjęciu od lewej: nadgórnik Ernest Klozy, jego żona, żona sztygara Karola Dudy, żona redaktora Józefa Kubrka i Karol Duda. (w)

Jak odpoczywam? zwierzyli się nam w ubiegłym TYGODNIU

Anastazja Sarnas — gospodyni domowa z Siemianowic:

— Najchętniej odpoczywam z książką w ręku. Jakże książkę lubię? Powieści obyczajowe i sensacyjne. Nie uwierzycie — ale odpoczywam również, pracując społecznie w PSS i w Komisji Handlu.

Kpt. Ryszard Nowak — dyżurny milicjant z KMMO Siemianowice:

— Dużą przyjemność sprawia mi zabawa z moimi pociechami. Lubię też oglądać program telewizyjny. Co najbardziej mi się podoba? Oczywiście, widowiska... „Kobry”.

Piotr Łukowski i Grzegorz Maniecki — uczniowie szkoły podstawowej Nr 6 w Siemianowicach:

— Naszą wspólną pasją jest elektrotechnika. Oglądamy razem program telewizyjny. Najbardziej ciekawia nas audycja z cyklu „W świecie fizyki”, no i filmy Disney’a Książki? Podróżnicze i fantastyczne. (akr)

Męża zabrała jej gruźlica. Nabawił się tej choroby podczas ciężkiej harówki na biedaszybie. Miała wtedy 30 lat i czworo nie letnich dzieci.

Długo chodziła do zakładu w poszukiwaniu pracy, która zapewniłaby jej dzieciom minimum egzystencji. W międzyczasie pręta za grosze całe góry białej, sprzątała za obiad czy kolację obce mieszkania, robiła po rocach sztuczne kwiaty, które dzieci sprzedawały na targu, pomagała okolicznym gospodarzom przy żniwach, aby dorobić się metra kartofli na zimę.

Po kilku latach bezskutecznych szukania stałej pracy uśmiechnęło się szczęście wreszcie i do niej.

Pan burmistrz Wielkich Hajduk Karol Grzesik pozazdrościł sławy budowniczym piramid, i postanowił pozostawić po sobie ggantyczny pomnik swego władzowania gminą. Z betonu, stali i kilku milionów złotych wybudował i uruchomił w Wielkich Hajdukach, pierwszą w Polsce i największą w Europie, piekarnię mechaniczną. Chleb z „Manny” (tak nazwano piekarnię) miał nakarmić mieszkańców całego okręgu przemysłowego i przynieść gminie (czwarty burmistrzowi i jego współakcjonariuszom) milionowe zyski.

Weronika była jedną z nielicznych kobiet chorzowskich, która na temat „Manny” i monumentalnych planów jej właścicieli nie kpili i nie żartowały. Weronika należała bowiem do owej setki szczęśliwców, którzy z owej piekarni mechanicznej znaleźli stałą pracę.

Owe 110 złotych, które zarabiała miesięcznie przy obsłudze przesiewalnika mąki, i dzienny deputat, w postaci 1 kg wybrakowanego chleba, wydawały się jej prawdziwą niebiańską manną.

„Szczęście” to trwało jednak krótko, zaledwie 6 tygodni. Skończyło się z chwilą, gdy brama piekarni przekroczyła jej 15-letnią córkę Jadzia. Szukając matki, dziewczyna wpadła wprost w ręce jednego z akcjonariuszy przedsiębiorstwa, któ-

ry przeprowadzał inspekcję piekarni.

— Czego tu szukasz? — zaczęła pil ją.

Tłumaczyła drżącym głosem, że przyszła powiadomić matkę o nagłym zachorowaniu najmłodszego braciszka. Spojrzała na nią, zwyzywał od bezczelnych złodziejek i polecił towarzyszącemu mu strażnikowi zaprowadzić ją do swego gabinetu.

Opowieści chorzowskie (31)

Weronika z „MANNY”

Tego wieczora Weronika nie doczekała się powrotu córki do domu. Zastąpiła ją dopiero, nastajutrz przed bramą piekarni.

Drżąc ze strachu i wstrętu dziewczyna, wśród łez i spazmatycznego szlochu, zdradziła matce właściwy cel zatrzymania jej przez grubasa. Straszyl ją sądem i więzieniem, straszyl zwojnieniem jej matki z pracy, a po tem przewiózł do swej kawalerki. Uciekła późną nocą przez cknio w lazience, biegła w ciemnościach pieszo z powrotem do domu, by poskarżyć się matce.

Wokół matki z córką rósł tłum ciekawych pracowników. Na nie zdążyli się wspomnienia majstrów i dozorców, nikt nie myślał o pracy, pomstując na grubasa i cały personel kierowniczy piekarni.

Poranny wypiek spalił się w

piecach na węgiel, kolumna ciężarówek daremnie czekała na codzienny ładunek chleba. Około godziny 11 wkroczył na teren piekarni oddział policji, a zaraz za nim pan burmistrz i opasły winowajca, Weronika, a za nią kilkadziesiąt innych kobiet, przyjęły ich gradem spalonych chlebów. Poszły w ruch pałki policji, Weronikę, jej córkę i 6 innych kobiet aresztowano.

Do rozprawy sądowej w sprawie „buntu pracowników Manny” (tak odnotowano to zajście w aktach policji) nigdy nie doszło. Akcjonariusze obawiali się, że proces wytoczony Weronice i jej koleżankom może zaszkodzić przedsiębiorstwu. Mimo to Weronikę i jej córkę przetrzymano w areszcie blisko 5 tygodni, a zwolniono dopiero wtedy, gdy matka zachorowała na ostre zapalenie płuc.

W 12 dni później pracownice „Manny” odprowadziły swą byłą koleżankę na cmentarz. Konduktowi żalobnemu asystowały patroli policji, które natychmiast po przybyciu na cmentarz zabroniły duchownemu wygłosić tradycyjną mowę nad grobem i zmusiły uczestników pogrzebu do rozejścia się.

Dalsze losy „Manny” są ogólnie znane. Gosposie Chorzowa i okolicy wolały chleb domowego wypieku i nie kupowały wyrobów mechanicznej piekarni. Nie smaczny i przeważnie nieswieży chleb „Manny” odbierały jeszcze przez kilka miesięcy jednostki wojskowe stacjonujące w okolicy, a kiedy i stąd zabrakło zamowien, przedsiębiorstwo pana burmistrza zbankrutowało zupełnie.

Okupanci hitlerowscy w budynku po piekarni urządzili na gazyn żywnościowy, dziś mieszczą się w nim biura i magazyny oraz kilka mniejszych przetwórnicy CSMJ.

wg wspomnień Jadwigi Z. (córki Weroniki)



miast dywan, który poprzednio zścielał podłogę leżał teraz zwinięty pod ścianą. Na środku pokoju stał dziwny przedmiot, który w przybliżeniu podobny był do żółwia spoczywającego jakby się wydawało na pięciu nogach. Ten dziwny przedmiot, wokół którego przykucnęło kilku mężczyzn miał niewiele więcej jak metr wysokości. Jeden z mężczyzn podniósł się powoli i wówczas Bykow rozpoznał w nim Krajuchina. Głos miał jak zwykle nieco ochrypły.

Na 300-lecie polskiej prasy

W Chropaczowie przy ul. Hutniczej...

Burzliwie zapowiadało się na Śląsku lato 1924 roku. Świeże były jeszcze wspomnienia działalności jedno litofrontowego „Komitetu 21” i imponującej 50-tysięcznej manifestacji robotniczej przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego w dniu 15 października. Przywódcy tej demonstracji i strajku zo stali wprawdzie uwięzieni, ale masy robotnicze traktowały jesienią walkę roku 1923 jako pierwszy etap zmagania o utrzymanie i rozszerzenie praw rad zakładowych, o niedopuszczenie do przedłużenia dnia roboczego i stałego spadku wartości zarobków.

Na przełomie czerwca i lipca 1924 roku konflikt między robotnikami a baronami węglowymi i fabrykantami wybuchł ze wzmożoną siłą. 29 czerwca odbył się przy udziale 144 delegatów kongres rad zakładowych, zwolany przez odnowiony „Komitet 21”. Zdecydowano w razie ataku kapitalistów broń postulatów robotniczych strajkiem generalnym.

W tej napiętej atmosferze 8 lipca 1924 roku ukazało się czasopismo formułujące i propagujące cele zapowiadanej walki. Jego tytuł brzmiał: „Centralizacja Rad” — organ CK Akcji Rad Zakładowych Górnego Śląska (Komitet 21). Redakcja mieściła się pod adresem: Chropaczów ul. Hutnicza 9.

Wydawcy chcieli pierwszy numer „Centralizacji Rad” drukować na Śląsku, ale miejscowe zakłady graficzne nie miały odwagi przyjąć zamówienia ze strony organizacji kierowanej politycznie przez KPP. Odmówili swego współdziałania i PPS-owska „Gazeta Robotnicza” i socjaldemokratyczna gazeta mniejszości niemieckiej „Volkswille”. Trzeba było chropaczowską „Centralizację Rad” składować i odbijać w małej drukarni w Krakowie. Nie obeszło się zresztą bez dalszych trudności, bo oto cały pięciotysięczny nakład pisma został skonfiskowany. Ostatecznie jednak po różnych perypetiach egzemplarze „Centralizacji Rad” dotarły do rąk odbiorców.

Warto sobie zadać pytanie, czego to tak bardzo obawiali się ówczesne burżuazyjne władze, utrdujące wszelkimi sposobami druk i rozpowszechnianie „Centralizacji Rad”. Odpowiedź nie będzie trudna, bo na każdej stronie pisma znajdziemy nie tylko szczegółowe informacje o walce ruchu robotniczego i bojowe hasła Komitetu 21, ale również konkretne wskazówki organizacyjne.

W artykule opatrzonym znamienym dla czytelników dzieł Lenina tytułem: „Co robić?” spotykamy także wytyczenie celów na najbliższą przyszłość: Dążymy do zwolania Powszechnego Zjazdu Robotniczego z całego Śląska, który strajkiem powszechnym w całej Polsce pokieruje. „Najważniejszym zadaniem klasy robotniczej Górnego Śląska jest: uznanie Komitetu 21 za najwyższe kierownictwo proletariatu Górnego Śląska, organizacyjne skupienie się mas robotniczych pod jego przewodnictwem... opodatkowanie się na prowadzoną przezeń akcję, nawiązanie z nim ścisłego kontaktu przez swe Rady załogowe, zwałczanie ugody we własnych szeregach, zmuszanie ugodywanych bonzów do uznania Komitetu 21 i wreszcie organizowanie przy Komitecie 21 bezrobotnych, których liczba przekracza już pół setki tysięcy i z każdym dnem coraz bardziej wzrasta”.

W innym miejscu spotykamy na łamach „Centralizacji Rad” zapowiedź „rozpoczęcia akcji mającej na celu zjednoczenie wszystkich robotniczych Związków Zawodowych w jeden potężny Robotniczy Związek Zawodowy całej Polski proletariackiej”. Projekt ten miał być dyskusyjny na zapowiedzianym przez „Centralizację Rad” w

Wielka polska prasa...
CENTRALIZACJA RAD
Organ Centralnego Komitetu 21 Górnego Śląska
Wielka Polka, Katowice, ul. Hutnicza 9
Czerwiec 1924 r.
Nie dajmy sobie obciążyć zarobków i przedłużyć dnia pracy!
Praca za zdrową zgodę...
Załącznik do „Centralizacji Rad”
CO ROBIĆ



dnia 20 lipca w katowickiej sali „Tivoli” Powszechnym Kongresie Rad Zakładowych Górnego Śląska, na który zaproszono „wszystkich radców zakładowych bez różnicy narodowości i przynależności partyjnej lub związkowej oraz działaczy i posłów robotniczych”.

Władze burżuazyjne nie dopuściły jednak do odbycia Kongresu. Zastosowano rozległe represje, za przewodniczącym Komitetu 21 Józefem Wieczorkiem i jego najbliższymi towarzyszami zatrzasnęły się znowu bramy więzienia „Komitet Akcji”, czyli odnowiony Komitet 21 został rozbity, ale jego walka wywarła wielki wpływ na rozwój świadomości i ubojowienia klasy robotniczej. W tym dorobku miało swój udział również i proletariackie czasopismo redagowane w Chropaczowie. (tp)

WIOSENNE MARZENIA

PANIE REDAKTORZE!

Przejęta naszymi hasłami o wyprzedzaniu czasu, tegoroczna wiosna zawitała do nas na kilkanaście dni przed kalendarzowym terminem. Wraz z nią — w myśl poetyckich sentencji — przyszły także marzenia. Najstarszy rocznik naszej młodzieży szkolnej nachodzą w formie wizji świadectw maturalnych. Do serc dorastających kociaków szturmują w postaci Zbyszka Cybulskiego czy Gregorja Peck'a, a do umysłów naszych żon w formie całych tumanów mgły kolorowych jedwabi, satyn, chiffonów oraz kretoników.

Mn.e, Panie Redaktorze, te wiosenne marzenia ogarnęły na zebraniu pewnego komitetu blokowego. Omawiano sprawę wyborców, sprawę uporządkowania domów mieszkalnych i podwórek, a nawet kilka problemów dotyczących kulturalnych stosunków międzyludzkich. Słuchałem wywodów jednego i drugiego prelegenta, wysłuchałem abelu blokowego o podjęciu zobowiązań społecznych i bezskutecznie czekałem przez następne kilka minut na jego efekt-1 wteży, Panie Redaktorze, właśnie do tej „dyskusyjnej” ciszy wtargnęły moje wiosenne marzenia:

Wydawało mi się, że spośród milczącego grona zebranych odezwał się nagle ktoś — trochę nieśmiały, ale donośny głos. Przyznał, że porządek na naszych podwórkach jest skandaliczny, że piaskownica dziecięcia aż prosi się o świeży piasek, że zieleń przed domem już od kilku lat nie widział gracy.

— Zobowiązuję się dla uporządkowania tych zaniedbań poświęcić trzy wolne popołudnia! — zakończył.

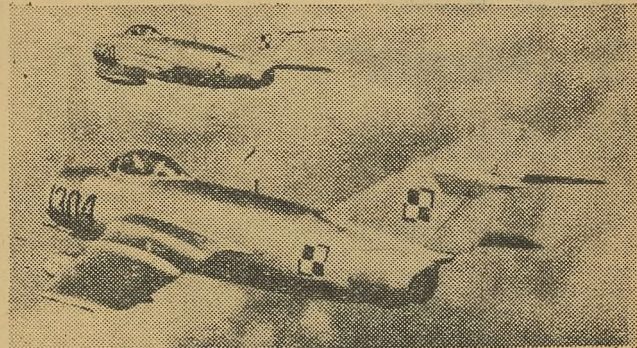
Po nim jakiś kobiecy głos zadeklarował gotowość wyczyszczenia okien w klatce schodowej i zakupienia 1 kg farby dla odświeżenia ich ram, a w następnych trzech minutach takie same zobowiązanie podjęli pozostali na sali kobiety. Blokowi skrupulatnie notował te zobowiązania i z zadowolenia dostał wypieków na twarzy.

— Proszę państwa — powiedział w pewnej chwili — wobec tego, że swoją pomoc zadeklarowali wszyscy mieszkańcy bloku, wypada na każdego mężczyznę tylko po dwie, a na każdą kobietę po jednej godzinie pracy społecznej. To wystarczy, aby nasze podwórka i klatki schodowe doprowadzić do należącego porządku. Dziękuję wam, jutro o godzinie 16-tej zaczynamy. A potem, Panie Redaktorze, znów zaległa cisza, bo moje marzenia odpłynęły tak nagle jak przyszły. Już zupełnie na trzeźwo usłyszałem jeszcze kilka rozpaczyliwych słów przewodniczącego komitetu blokowego, dosłyszałem kilka tłumaczeń o „braku czasu” i „braku środków” i wyszedłem z sali.

Idąc ulicą naszego osiedla stanąłem nagle oko w oko z grupą mieszkańców sąsiedniego bloku: zakładali drugi z kolei zieleń, majsterkowali coś na placu zabaw dziecięcych malowali ramy okienne swych mieszkań.

Odetchnąłem! A więc są jednak obywatele, do których wiosna nie puka nadaremno, których marzenia wiosenne pokrywają się i uzupełniają z programem wyborczym naszego grodu.

Zastanów się i Ty...



Przed tysięczną rzeszą młodych ludzi, którzy za kilka miesięcy staną oko w oko z komisją maturalną, wyrasta nie byle jaki problem: wybór kierunku studiów lub wypraczonego zawodu. Zastanawiając się nad swą przyszłością maturzyści powinni m. in. zwrócić uwagę na oficerskie szkoły zawodowe. Podobnie jak inne wyższe uczelnie, szkoły oficer-

skie w pełni zaspokajają ambicje i plany życiowe młodych ludzi. O przyjęciu do szkoły zawodowej oficerskiej mogą się ubiegać wszyscy, którzy — ukończyli 18 lat, a nie przekroczyli 24 roku życia (do szkół lotniczych 23 roku życia) posiadają odpowiednią zdolność fizyczną i psychiczną do służby wojskowej oraz — zdobyli wykształcenie w zakresie szkoły średniej potwierdzone odpowiednim dyplomem.

O przyjęciu do szkoły oficerskiej zdecydować ostatecznie wyniki egzaminu, do którego należy się dobrze przygotować.

- Do podania trzeba dołączyć:
 - oryginał lub uwierzytelniony odpis aktu urodzenia,
 - świadectwo lub dyplom ukończenia szkoły średniej,
 - poświadczenie obywatelstwa polskiego,
 - opinię organizacji społecznej lub politycznej — jeśli się do takiej organizacji należy, lub zakładu naukowego, względnie też zakładu pracy.

W wybranej przez siebie szkole oficerskiej młodzież może zdobyć wszechstronną i bogatą wiedzę oraz cieszyć się powszechnym poważaniem stopień oficera Sił Zbrojnych PRL.

Prosimy o pingwina

Cenimy i bardzo uważnie czytamy wszystkie listy napływające do naszej redakcji. Najwięcej radości sprawiają nam jednak listy od najmłodszych czytelników. Są one z reguły bardzo bezpośrednio i dotyczą nieraz spraw zgola niecodziennych.

Oto przykład takiego listu, pełnego uroku dzieciństwa. „Lubimy nasze ZOO w WPKiW — piszą Andrzej Skubała i Leszek Czernobor z klasy VI chorzowskiej szkoły podstawowej nr 1 — ale brak nam tam jednego zwierzęcia, właściwie ptaka. Tyle się teraz mówi o Afryce, o białych niedźwiedziach, morsach i pingwinach, a u nas w ZOO nie ma pingwina. To jest taki miły i

mądry bezłotek, przypomina pana we fraczku i chodzi bardzo śmiesznie, jak to widzieliśmy na filmie.

Czy można więc spodziewać się pingwinów w naszym chorzowskim ZOO? Przyrzekamy, że przyjmujemy je bardzo serdecznie i będziemy się dobrze uczyli”.

Nie mamy, jako redakcja, bezpośrednio wpływu na wybór egzotycznych lokatorów dla naszego ZOO. Ale kierujemy miły i bezpośredni list chorzowskich uczniów pod adresem dyrekcji WPKiW. Może niedługo zobaczymy „na własne oczy” poważnego pana „we fraczku” otoczonego gronem przyjaciół — dzieci? (tp)

— Towarzysze — rzekł powoli — przedstawiam wam szóstego członka naszej wyprawy na Wenus.

Pozostali podnieśli się również. Po krótkim wzajemnym przedstawieniu się, głos zabrał znowu Krajuchin.

— Ponieważ jesteśmy w pełnym składzie a oprócz tego wśród nas znajduje się zupełnie nowicjusz, inżynier Bykow, pozwólcie sobie jeszcze raz przypomnieć zadania jakie ma do spełnienia nasza ekspedycja oraz zmiany, a raczej uzupełnienia jakie doszły w ostatniej chwili. Otóż zadaniem, którym nasza wyprawa ma się zająć jest w pierwszym rzędzie sprawdzenie technicznych właściwości nowego międzyplanetarnego wehikulu, jakim jest fotonowa rakietka „Chius”. Drugim zadaniem jest lądowanie na Wenus w okolicy złożu radioaktywnej rudy zwanych „Golkonda”, a odkrytych dwa lata temu przez wyprawę Tachmasib - Jermakow, oraz zbadanie całego tego terenu pod względem geologicznym. Jako uzupełnienie dochodzi zadanie następujące; w odległości pięćdziesięciu kilometrów od wspomnianych złożu rudy radioaktywnej należy założyć lądowisko dla wszelkiego rodzaju międzyplanetarnych pojazdów oraz zaopatrzyć to lądowisko w sygnalizację ultrakrótkofalową systemu Usmanow-Schwarz czerpiącą energię z miejscowych źródeł. Na koniec, choć wszyscy się już znamy, przypomnę jeszcze jakie obowiązki spadają na poszczególnych członków załogi. Kierownikiem ekspedycji jest JERMAKOW z wykształcenia fizyk, biolog i lekarz, SPYZYN jest pilotem, nawigatorem, radiotelegrafista inżynierem. KRUTIKOW — nawigatorem, cybernetykiem, również pilotem i inżynierem. JURKOWSKI — geologiem, radiotelegrafistą i biologiem, DAUGE — biologiem i geologiem, BYKOW — inżynierem specjalistą od pojazdów o napędzie atomowym oraz ich kierowcą, a poza tym chemikiem, telegrafistą i specem od zagadnień pustynnych. I jeszcze jedno chciałbym dodać, mianowicie parę słów na temat „zagadki Tachmasiba”.

- O wielkie nieba — mruknął pod nosem Krutikow.
- Co chcieliście przez to wyrazić? — zapytał Krajuchin.
- Właściwie to nic.
- Sądzę, że chcieliście przez to powiedzieć, że „zagadka Tachmasiba” jest zwyczajnym mitem, którego już wszyscy mają dosyć, czy nie?
- N-n-nie — odparł Krutikow i niespokojnie poruszył się na krześle.
- Ale coś w tym rodzaju, nieprawda? — ciągnął dalej Krajuchin. — Ale wróćmy do sprawy. Otóż komuś z prezydium akademii zależy na tym bardzo, aby wyprawa również zajęła się tą tajemniczą zagadką.

GKS kop. „Prezydent” informuje

Poważnym zmartwieniem sportowców z kop. „Prezydent” był i jest brak boiska piłkarskiego. Na szczęście w bież. roku sprawa budowy własnego boiska rusza z miejsca. Dzięki pomocy dyrekcji kopalni oraz kierownictwa Zasadniczej Szkoły Górniczej boisko zostanie wybudowane w przyszłym roku (na wysypiskach w Chorzowie III). Lokalizując boisko w tej dzielnicy Chorzowa GKS zamierza nawiązać do tradycji znanego z lat międzywojennych Robotniczego Klubu Sportowego „Naprzód”.

Pierwsza A-klasowa drużyna piłkarska GKS kop. „Prezydent” bawiła ostatnio na 8-dniowym zgrupowaniu w Wiśle. Podczas zgrupowania górnicy rozegrali spotkania sparringowe z Włocławczanami Skoczów, wygrywając 5:0.

15 marca w Piekarach Śl. GKS spotka się z Polonią Piekary, a 9 kwietnia rozegra pierwszy mecz mistrzowski z katowickim „Balldonem”. Drużynę GKS trenuje ob. Wilhelm Zreter.

Siatkarze GKS walczy z powodzeniem w klasie A. W ub. roku drużyna opuściła III ligę na skutek braku „narybku”. Obecnie dobra praca z młodzieżą przynosi już pewne rezultaty. Siatkarze trenują w sali Technikum Górniczego pod okiem ob. Jana Kowalczyka.

Niedawno GKS wybrał nowy zarząd. Poniżej podajemy jego skład: prezes — Józef Simko, wiceprezesa — Paweł Smółka i Alfred Gąza, sekretarz — Paweł Kwiatkowski skarbnik — Roman Bartoszewski, gospodarz — Paweł Bogdół. Opiekę nad klubem sprawuje dyrektor kopalni inż. Ro-

bert Janczar. Jednym z naczelnych zadań nowego zarządu będzie otoczenie troskliwą opieką młodzieży z Chorzowa III. (akr)



Nowy zarząd sekcji piłki nożnej KS RUCH

Wybrani na walnym zebraniu sekcji piłki nożnej KS Ruch członkowie jej zarządu podzieliли między sobą funkcje w sposób następujący: kierownikiem sekcji został ob. Alojzy Dziąg, jego zastępcami ob. ob. Wilhelm Dawiś i Edmund Zawada. Kierownika drużyny ligowej wybierze sobie sama drużyna. Natomiast piłkarze drużyny trzecioligowej wybrali sobie kierownika w osobie ob. Pustelnika, zaś opiekunem tejże drużyny wybrano zasłużonego działacza ob. Józefa Sobotę.

Doceniając w pełni problem młodzieży, postanowiono stworzyć funkcję kierownika młodzieżowego, który by czuwał nad całokształtem wyszkolenia drużyn juniorów i trampkarzy. Takim kierownikiem wybrano ob. Rurańskiego, byłego długoletniego gracza pierwszej drużyny.

W obsadzie pozostałych funkcji nie zanotowano większych zmian. Przedstawicielem KS Ruch w PZPN i OZPN jest nadal ob. Jabłoński, sekretarzem ob. Rafał Pękala, a gospodarzem długoletni działacz ob. Jan Cygar. (m. zab.)

Łaźnia z pięknym basenem już w roku przyszłym

Rzadko się zdarza, aby „ojciec” miasta miał czas zajmować się sprawami sportu. Przew. MRN w Chorzowie Roman Lubos dba jednak szczerze o rozwój kultury fizycznej. Ostatnio spotkał się tow. Lubosa w katowickim Pałacu Młodzieży. Zwiedzał basen i wypytwał z innymi członkami Prezydium o szczegóły dotyczące jego budowy, obecnego stanu, analizował usterki,

których nie brak basenowi katowickiemu. Przy okazji dowiedzieliśmy się kilku szczegółów o chorzowskim Kąpielisku Miejskim, bo taką nazwę oficjalnie nosić będzie wspomniany obiekt. Oto one: miejsce — ul. Krakusa (naprzeciw huty Kościuszko); długość basenu — 25 m na 12 m; przepustowość: około 1200 osób dziennie; termin ukończenia budowy: połowa 1962 r.

Ponadto w łaźni znajdować się będzie zakład wodolecznicy tak bardzo pomocny przy wielu schorzeniach.

Projektantem obiektu jest inż. Wróblewski, wykonawcą — Katowickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego i Katowickie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych; oba przedsiębiorstwa wywiązują się bardzo solidnie z przyjętych na siebie obowiązków.

Tak więc już niedługo zwolennicy kąpeli, adepci sportu pływackiego i wszyscy nie mający łaźni w swoich mieszkaniach będą mogli za „jedynę kilka złotych” połączyć przyjemne z pożytecznym. (roko)

Nasz komentarz

Rozpoczęły się rozgrywki mistrzowskie w piłce nożnej. Zaczęła się twarda walka o każdy punkt, każda bramka. Nieco inny kalendarz spotkań w I lidze, zreformowanie II, i dodanie kilku drużyn do III ligi, podnieście z pewnością atrakcyjność rozgrywek. Wielka ilość spotkań ligowych i jeszcze większa w niższych klasach wymagać będzie od działaczy, sędziów i samych zawodników dodatkowych umiejętności, dodatkowych walorów.

Ale nie tylko od nich. Od tzw. „kibiców” również. „Fair play” obowiązuje bowiem nie tylko za wodników. Określenie „czysta gra” dotyczy nie tylko grających. Dotyczy również sympatyków, którzy uniesieni wraz gorącą atmosferą meczu zapominają o podstawowych zasadach taktyki, kultury i obiektywizmu. Zapominają, że nieodpowiedzialne zachowanie niektórych widzów szkodzi grającym drużynom, a najczęściej gospodarzom. Zapominają, że sędzia „też człowiek” i może się pomylić, że drużyna z którą sympatyzują nie zawsze musi wygrać itp.

Znam temperamenty „kibiców”, rozumiem ich podniecenie w czasie „gorących” akcji. Cóż znaczyłby mecz bez dreszczyku emocji, bez gwałtownych wzruszeń? Któż chciałby na takie mecze chodzić? Wszystko musi mieć jednak swoje granice. Trzeba pamiętać, że gwizdaniem, krzykiem i obrzucaniem obelgami zawodników czy sędziów nie uzyska się żadnej zmiany w wynikach gry.

A zatem: więcej kultury w kulturze fizycznej. Więcej obiektywizmu i znajomości przepisów. I to nie tylko tych sportowych, ale również tych z zakresu właściwego zachowania się. Niech oglądanie spotkań piłkarskich (i

nie tylko piłkarskich) będzie dużą przyjemnością i odpoczynkiem po pracy i nauce. (roko)

Zamknięcie konkursu — plebiscytu

Słabe zainteresowanie KKF i Klubów

Staliśmy przed trudnym zadaniem podsumowania konkursu — plebiscytu na najlepszych sportowców Chorzowa, Siemianowic, Świętochłowic i Rudy Śl. Gdyby konkursem zainteresowało się więcej sympatyków sportu i gdyby napłynęło więcej listów, sprawa byłaby na pewno łatwiejsza, choć pracy związanej z obliczaniem głosów byłoby więcej. Szczerze mówiąc, mamy żal do komitetów kultury fizycznej, organizacji sportowych a przede wszystkim szkół, że nie zainteresowały się w odpowiednim stopniu plebiscytem. Przecież akcją tą podjęliśmy w celu spopularyzowania sportu przez zblizenie i zainteresowanie najlepszymi zawodniczkami i zawodnikami szerokiej rzeszy młodzieży. Chcielibyśmy, aby adepci sportu zapoznali się ze sławami sportowymi swojego miasta, by brali z nich wzór.

Paradoksem wprost wydaje się fakt, że młody chłopiec czy dziewczyna lepiej zna sylwetkę Brunela czy Zatokowej aniżeli reprezentanta Polski mieszkającego obok i grającego np. w miejscowej drużynie. A nasz konkurs miał właśnie zwrócić — przynajmniej częściowo — uwagę młodzieży na najbliższych zawodników i przysporzyć im popularności w swoim środowisku. W tej akcji, przez którą chcielibyśmy pomóc klubom oraz innym organizacjom sportowym i młodzieżowym w upowszechnieniu zagadnień związanych z kulturą fizyczną nie spotkał się z zainteresowaniem czynników najbardziej odpowiedzialnych za sport w swych miastach.

Z kilkudziesięciu listów nadesłanych do redakcji „wytoniły” się sylwetki najpopularniejszych zawodniczek i zawodników naszych miast. Nie wszystkie odpowiedzi cechowała znajomość wartości wyników sportowych i nie wszystkie kandydatury były obiektywne. Nie dziwi mi się jednak, bo jest to sprawa indywidualnego podejścia uczestników ankiety.

Oto najlepsze i najgorsze: Chorzów: Wywalcowna (piłka ręczna), i Faber (piłka nożna); Siemianowice: Kotówna (gimnastyka) i Ziąja (hokej na trawie);

Ruda Śl.: Niedurna i Jokieli (gimnastyka); Świętochłowice: Kosówna (gimnastyka) i Mucha (żużel). Jak widać najsilniejszą pozycję w konkursie zdobyła sobie gimnastyka sportowa, co stanowi pewne zaskoczenie, bo przecież w naszym rejonie „króluje” piłka nożna. Nagrody książkowe otrzymują: Prof. R. Skołud z Chorzowa, Lucjan Gnać z Rudy Śl.,

Alfred Badura z Siemianowic. Ponadto redakcja przyznała nagrody dla SKS TCH z Chorzowa i SKS Szkoły nr. 5 z Rudy, za najaktywniejszy udział w naszym konkursie — plebiscycie.

Zwycięzcom konkursu serdecznie gratulujemy, a nagrodzonych prosimy o odbiór książek w redakcji „Gońca Górnośląskiego”, Chorzów ul. Bieruta 6. (roko)

Nowe władze KS „Górnika” Kochłowice

Niedawno w ZDK kop. „Wirek” w Kochłowicach odbyło się ważne zebranie członków Klubu Sportowego „Górnika”. Podczas zebrania dokonano wyboru nowego zarządu klubu. Poniżej podajemy skład osobowy zarządu: prezes — inż. Dańda, wiceprezesa — Dyla i Matuszczyk, skarbnik — Chalek i sekretarz — Aniela Szczyrba.

Zebrani omówili również szereg spraw organizacyjnych oraz przedyskutowali plan pracy na najbliższe miesiące. M. in. zwrócono uwagę na konieczność przyspieszenia remontu boiska. Remont zostanie ukończony przypuszczalnie do dnia 1 maja. (akr)

Kto z kim, kiedy w I i II lidze piłkarskiej

Tysiące sympatyków piłki nożnej czekały na rozpoczęcie ligowych rozgrywek. Z największą niecierpliwością czekają zwłaszcza sympatycy „Ruchu”, a tych jest w Chorzowie i na całym Śląsku setki tysięcy.

Któż z nas nie zadał sobie pytania czy tytuł mistrza Polski zostanie w Chorzowie? Byłby to już dziesiąty, jubileuszowy tytuł najpopularniejszej drużyny piłkarskiej na Śląsku. Podobne pytania stawiają sobie działacze i zawodnikom sympatycy II-ligowego „Naprzodu” i wszystkich pozostałych drużyn.

Odpowiedź na te i podobne pytania otrzymamy dopiero w jesieni, po zakończeniu rundy jesiennej. Niemniej jednak z wielkim zainteresowaniem śledzić będziemy rozgrywki od początku rundy wiosennej. Wynik każdego

spotkania będzie miał bowiem wielkie znaczenie dla ostatecznej kolejności miejsc.

Oto „rozkład jazdy” Ruchu i Naprzodu w rundzie wiosennej: Ruch: 19. 3. z Lechem, 26. 3. z Polonią Bytom, 9. 4. z Wisłą, 15. 4. z Lechią, 23. 4. z Odrą, 6. 5. z ŁKS, 14. 5. ze Stalą Sosnowiec, 28. 5. z Polonią Bydgoszcz, 11. 6. z Legią, 18. 6. z Cracovią, 3. 7. z Górnikiem, 5. 7. ze Stalą Mielec, 9. 7. z Zawiszą. Naprzód: 19. 3. z Polonią Warszawą, 26. 3. z Pogonią Szczecin, 2. 4. z Piastem Gliwice, 9. 4. z Unią Racibórz, 15. 4. ze Stalą Rzeszów, 23. 4. z Garbarnią, 14. 5. z Unią Tarnów, 21. 5. ze Śląskiem, 28. 5. z Wawelem, 1. 6. z Arkaonią, 4. 6. z Gwardią, 11. 6. z Bałtykiem, 18. 6. z Kaliszą, 25. 6. z Legią Krosno, 2. 7. z Lublinianką i 9. 7. z Olimpią.

— To się rozumie samo przez się — dorzucił Krutikow z uśmiechem.

— Oponowałem wprawdzie tłumacząc, że wyprawa na Wenus i tak ma już dosyć trudne zadania do spełnienia, ale ponieważ zasadnicze prace odbywać się będą w pobliżu Gólkondy, proszę zanotować wszystko, co by chociaż w przybliżeniu mogło wyjaśnić co spotkało Tachmasiba.

— Wprawdzie panuje ogólne przekonanie, że dziwny wypadek Tachmasiba jest tylko jakąś legendą, jednak śmierć jego, niestety, nie jest żadnym mitem — dorzucił Jermakow.

— Przecież tysiące różnych powodów mogło spowodować jego tragiczny zgon — uzupełnił Dauge.

— Z tego też właśnie powodu, również nie jest wykluczone, że ten „czerwony krag”, cokolwiek by on znaczył, rzeczywiście istnieje i że on mógł być właśnie powodem jego śmierci. Zresztą sądzę, że rozwiązanie „zagadki Tachmasiba” narzuci się na miejscu samo, nie zależnie od tego czy w nią ktoś wierzy czy nie. Tak, to proszę właściwie wszystko, co chciałem powiedzieć. Jutro, jak wszystkim wiadomo, odlatujemy. Spotykamy się zatem tu w tym gabinecie punktualnie w południe. Stąd pojedziemy na wnurowskie lotnisko. Czy ma ktoś z was towarzysze jeszcze jakieś pytanie? Jeśli nie, to proszę się przygotować do drogi, a ty Anatolu Jermakow zostań jeszcze na parę minut. — zakończył Krajuchin.

Wszyscy powstałi i pożegnali się. Dauge chwycił pod ramię Aleksę Bykowa i obaj wspólnie opuścili pokój.

— Poczekaj na mnie Alety w holu, skoczę tylko po samochód. Spędzimy dziś przyjemny wieczór, mamy sobie przecież bardzo dużo do opowiedzenia.

ROZDZIAŁ III

Bykow odrzucił koldrę i siadł na kółku. Nie mógł zasnąć. Niebo mimo nocy było jasne od odbłasku morza światła, które zalewało Moskwę. Za dużo było wrażeń. Dauge wprawdzie wyjaśnił wiele rzeczy, tym ale mniej wiele zostało jeszcze pytań na które na próżno było szukać odpowiedzi. Chciał zapalić papierosa, ale przypomniał sobie, że już mu teraz palić nie wolno jak również nie wolno mu się napić nawet najmniejszej ilości alkoholu. Takie to przykre zakazy obowiązywały astronautów.

— W tej rakiecie będzie gorzej niż w klasztorze — pomyślał Bykow i nakrył się znowu koldrą. Cóż z tego? Chwila gdy zamykał oczy przez głowę jego przelatywały niespokojne myśli, przy czym najwięcej interesował go problem samej rakiety fotonowej.

Dlaczego nie wsiadasz wejsciem?

Kiedy przed dwoma miesiącami wydano rozporządzenie zobowiązujące pasażerów korzystających z tramwajów i autobusów do wsiadania tylnym i wysiadania przednim pomostem, powiedzieliśmy sobie „nareszcie”. Nareszcie u nas za brano się do niesfornych pasażerów. Mieliliśmy wprawdzie wątpliwości na temat skutecz-

ności tego zarządzenia, ale energiczna postawa konduktorów i zrozumienie wśród większości pasażerów były godne uznania.

I oto co nam zostało z tych dni? To samo, co... przed dwoma miesiącami. Konduktorzy zrezygnowali z roli pedagogów, a pasażerowie też zrezygnowali z roli uczniów. A spróbuje teraz komuś z bardziej „niesfornych” zwrócić uwagę. „Panie, to nie Warszawa „albo” Co się Pan wtrąca?” plus wiązanka tzw. słów „nieparlamentarnych” — oto zwykła odpowiedź.

Szkoda, że nie Warszawa... w stolicy funkcjonariusze MO „le pili” mandaty karne, konduktorzy byli bardziej energiczni i... ludzie nauczyli się porządku. Dziś spróbuje wsiadać do warszawskiego tramwaju przed nim pomostem, a otrzymacie wzamian ostry epitet w rodzaju „ciemniak z prowincji”.

Ale do rzeczy: czy u nas — w Chorzowie, Rudzie, Siemianowicach i Świętochłowicach — nie można zaprowadzić warszawskich porządków? Proponujemy pod rozwagę naszym PMRN, KM MO, WPK i wszystkim pasażerom.

(akr)

Mają własną „piwniczkę”

Młodzież ucząca się w Technikum Górniczym dla Absolwentów Szkół Średnich w Chorzowie - Batorym postanowiła utworzyć sobie coś w rodzaju klubu, w którym znalazłoby się miejsce na przyjemną rozrywkę w czasie wolnym od lekcji. W piwnicach przylegających do Technikum internatu młodzież odkryła kilka niewykorzystanych pomieszczeń. Szybko i własnym pomysłem sale te zostały odpowiednio przystrószone do swego nowego przeznaczenia, nowoczesnie wymalowane i gustownie urządzone — i oto w ubiegłą sobotę odbyło się otwarcie prawdziwej „piwniczki” — nazwanej tu Klubem Dyskusyjnym. Obejmuje on czytelnię, prasy i pomieszczenie dla wieczorków dyskusyjnych, salę na grę w szachy, brydża, obszer- ną salę do tańców, słowem — kilkuset słuchaczy kształcących się w Technikum nie będzie od- tąd narzekało na brak milej i kulturalnej rozrywki. (kb)

Służą doświadczeniami...

W Chorzowie odbyła się w ub. tygodniu konferencja dyrektorów szkół ogólnokształcących województwa katowickiego, której tematem była praca wychowawcza w świetlicach szkolnych. Konferencja odbyła się w gmachu Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego im. J. Ligonia, a więc w szkole która ma w tej dziedzinie najlepsze osiągnięcia. O tych osiągnięciach powiedziała w swoim referacie dyrektor szkoły mgr Joanna Furmanowa. Następnie uczestnicy konferencji podzielili się doświadczeniami z dotychczasowej pracy w świetlicach szkolnych i zwiedzili wystawę prac sekcji zainteresowań świetlicy przy szkole im. J. Ligonia.

Na tropach telefonicznego flirtu

Diabli mogą czasem człowieka wziąć, czy jakby to określił Karlik z Kocyndra: „można dostać młodą” — kiedy dzwoni się do niektórych zakładów i instytucji w Rudzie Śląskiej, Chorzowie lub Świętochłowicach z zamiarem połączenia się przez centralę telefoniczną z którymś wydziałem. Człowiek się spieszy, cenne minuty upływają, a telefoniści w centrali... nie zgasza się. Wydawało nam się zawsze,

że to centrala przeciążona — a raczej tak tłumaczyły swe milczenie panienki z centrali. Niedawno dokonaliśmy kilku błyskawicznych prób. Mianowicie jeden z kolegów o niezmiernie miłym głosie „uciął” sobie filiżkę telefoniczną z panią od słuchawki, którejś instytucji, drugi tymczasem próbował z innego telefonu dodzwonić się do dyrektora właśnie przez tę centralę. Niestety, w większości

wypadków połączenie uzyskiwał dopiero po zakończeniu flirtu przez tego pierwszego. Tajemnica „przeciążonych” central została odkryta... „Sweźra” nas piora, by centralę te wymienić po imieniu — poczekamy jednak. Może panienki z tych central same przypominają sobie, że napis na ich drzwiach „wstęp wzbroniony”, wcale nie oznacza — „tu dyscyplina na pracy nie obowiązuje”... (w)

Jak mi nie dacie wódki...

Adam Banaszczyk i Jerzy Bywalec nie znają się i prócz chętnego zaglądania do kieliszka nie mają z sobą nic wspólnego. Łączy ich może jeszcze to, że w „pijanym widzie” zachowują się bardzo podobnie.

Kiedy bowiem Jerzy Bywalec, 34-letni górnik z Rudy Śl. nie otrzymał w lokalu „Karolinki” żądanego kolejnego kufła piwa (był już wtedy całkiem nietrzeźwy i kelnerka miała prawo mu odmó-

wić), zrobił obłudze restauracji iście karczemną awanturę. Ryszczokowe wyrażania i soczyste wiązanki sypały się jak z rogu obfitości. Dopiero pojawienie się funkcjonariuszy MO położyło kres niebywalej elokwencji Jerzego Bywalca; za tego rodzaju wyczyny ukarano go ostatnio grzywną w wysokości 3 tys. zł.

Podobny przebieg miała wizyta Adama Banaszczyka w restauracji „Ludowa” przy ul. Armii Czerwonej. Choć był już mocno pijany i ledwo trzymał się na nogach, potrafił jednak wulgarnie zwymyślać kelnerkę i bufetową za odmowę podania alkoholu. Biorąc pod uwagę wywołanie powszechnego zgorznięcia wobec konsumentów Kolegium wymierzyło A. Banaszcykowi karę w wysokości 2 tysiące złotych. (b)

Ogłoszenia drobne

DZIĘKUJĘ za udział w pogrzebie mego męża Roberta Jaitnera — Radzie Zakładowej, Kierownictwu Wydziału Energetycznego oraz kolegom, lokatorom domu i znajomym **Zona** (018378)

ZGINĘŁO świadectwo ukończenia 7 klasy wydane przez Szkołę nr 12 w Chorzowie na nazwisko Edward Kremiec. (018379)

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową — rodzinną wydaną przez hutę „Batory” na nazwisko Władysław Niziołek. (018380)

ZGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową — wydaną przez kop. „Bobrek” w Bytomiu na nazwisko Jerzy Kansy. (018381)

NAUCZYCIELKĘ, która zwracała się do nas o poradę prawną w sprawie urlopu macierzyńskiego, prosimy o podanie adresu — odpowiemy listownie.

ZGUBIONO legitymację służbową, wydaną przez RUT Chorzów na nazwisko Witold Szuba. (018374)

POSZUKUJEMY ze Świętochłowic lub Chorzowa-Batorego kasjerki od kwietnia (wymagane 9 klas lub szkoła zawodowa). Oferty do redakcji. (018383)

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez kop. „Chorzów” na nazwisko Józef Kawka. (018382)

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „OGNIWO” W Rudzie Śląskiej (Wirek)

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego (furgon) marki „Skoda” 1101, oraz 2 szt. platform konnych w tym 1 ogumiona.

Cena wywoławcza samochodu w I przetargu 22.500 zł., w II o 40 proc. mniej w III o 80 proc. mniej.

Cena wywoławcza platformy w I przetargu 12.000 zł. w II i III jak wyżej. Przetarg pierwszy odbędzie się w dniu 30. III. 1961 r., II w dniu 6. 4. 61 r., III 13. 4. 61 r. o godz. 10 w garażu przy ul. Dąbrowskiego 17c (Wirek). Oglądać można codziennie od godz. 10 do 12. W przetargu udział mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

MASZ KŁOPOTY?

... z zepsutą pralką, lodówką, odkurzaczem, maszyną do szycia i innym sprzętem gospodarstwa domowego?

P o m o ż e C i

„A R G E D” — USŁUGA

Zgłoś się osobiście lub telefonicznie do naszego zakładu usługowego, który za niewygórowaną opłatą naprawi twój sprzęt

A d r e s y :

- 1) Zakład Usługowy Chorzów, ul. Wolności 44 telef. nr 411-54
- 2) Zakład Usługowy Chorzów, ul. Powstańców 2

„Arged” — Usługa wykonuje również naprawy gwarancyjne.

Amator likierów aresztowany

Nocą z 25 na 26 lutego przepilnowano klatki magazynu gospody „Piast” w Kochłowicach i skradziono znaczną ilość siódycy, papierosów oraz wódki. Jeśli chodzi o wódkę, to jak stwierdzono — złodziejczak wybrał jedynie pewne gatunki wódek słodkich. Po kilku dniach milicja ujęła amatora likierów. Okazał się nim mieszkaniec Kochłowic — Henryk Bienek. Złodziej oczekuje rozprawy. (w)



WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO „A R G E D”
 w Chorzowie, ul. Dąbrowskiego nr 7/9
 zatrudni natychmiast

- 1) **INŻ. CHŁODNIKA** na stanowisko starszego inspektora urządzeń chłodniczych
- 2) **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** na stanowisko inspektora obiegu dokumentacji administracyjnej i technicznej.

Wysokość wynagrodzenia do omówienia w dziale kadr Woj. Przeds. „Arged” Chorzów ul. Dąbrowskiego 7/9 pokój 390.

WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA”, Oddział Wydawnictw Lokalnych w Katowicach, pl. Wolności 12a, tel. 343-73. Redaguje kolegium. Adres redakcji i administracji „Zycia Chorzowa” i „Gońca Górnosląskiego” — Chorzów, Bieruta 6, tel. 410-45. Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują listonosze, urzędy pocztowe oraz oddziały „Ruchu” do 10 każdego miesiąca na miesiąc następny. Prenumerata za miesiąc wynosi 4 zł, za kwartał 12 zł, za półrocze 24 zł, rocznie 48 zł. Ogłoszenia przyjmuje administracja codziennie od godz. 9-14. Drukuje: RSW „Prasa”, Katowice, Opolska 22. Materiałów i rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie rysunki i winiety wykonuje Wiesław Wudkiewicz. Nakład: 16.675 egz. N-5



nr 57

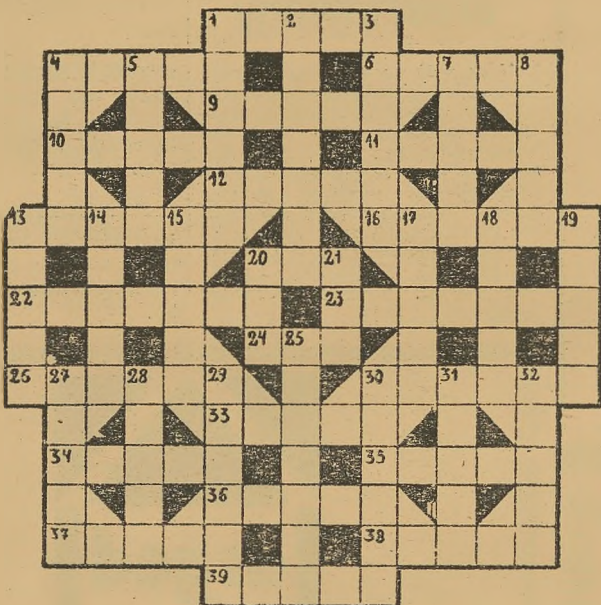
Poziomo: 1) nazwa kabaretu artystycznego, 4) rodzaj lodów (do jedzenia), 6) rodzaj białej broni, 9) stolica państwa azjatyckiego, 10) do gry, 11) płeć nabożna, 12) nałóg, 13) przegląd wojska, rewia, 14) naczelnik kozacki, 20) rzeka w Polsce, 22) długa wierzchnia szata, 23) sprawa, 24) belka wiązania okrętowego, 26) znane są jego męki, 30) ruch, posunięcie strategiczne, 33) aparat radiowy, mniejszy od „Szarotki”, 34) obszerna droga, 35) rodzaj tułu, 36) rzeka we Włoszech, 37) kolor, 38) duże lustro, 39) łatwe mieszkańców pewnych regionów.

Pionowo: 1) rodzaj cienkiego płótna, 2) odpustowa „strzelba” dla dzieci, 3) kończy zdanie, 4) cel pielgrzymek maho-metan, 5) poczwarka, 7) ma 14 piwo, 8) taniec, 13) wschodni wiatr zwrotnikowy, 14) drapieżnik morski, 15) popularne określenie awantury, 17) nazwisko profesora z utworów J. Szanińskiego, (drukowanych w „Przekroju”), 18) dużo wody, 19) najważniejsza osoba w Zi. Rep. Arabskiej, 20) tnący wórek, 21) rzeka w Afryce, 25) chytne knowanie, 27) rodzaj przedsiębiorstwa w ZSRR, 28) część ciała, 29) pozorna śmierć, 30) wzorzysta tkanina przetykana złotem i srebrem, 31) nieodowne wyposażenie karetki pogotowia, 32) posąg.

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki nr 55 otrzymują: Olga Gryczuk, Chorzów II, Antoni Ozimina, Chorzów I, Stefan Noras, Siermianowice.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 54.

Poziomo: kuter, moral, siekacz, mak, Potoń, gryps, świta, raszpa, aureda, plansza, burgund, Artur, Liban, snab, paraliż, zaprawa, senor, krasa. Pionowo: Kleofas, tramp, rozmowa, maskota, rarów, luczwo, saper, neska, służa, augur, Zan, polip, ambaras, aranżer, bniczuk, uchwała, dobra, nylon, sepią.



OPOWIEŚCI Z DAWNYCH CZASÓW I OBCYCH LADÓW

Filizanka czekolady

Podobno przez cały czas istnienia Watykanu nie zdarzyło się, by w pałacu papieskim spędziła noc jakaś kobieta. W każdym razie nie zanotowały tego oficjalne kroniki, ani wspomnienia. Z jednym wszakże wyjątkiem sprzed 92 lat...

Było to jesienią 1866 roku. Do papieża Piusa IX przybyła z prośbą o interwencję bardzo kłopotliwa petentka. Gdyby była osoba niższego stanu nie dopuszczono by jej chyba do Watykanu. Trudno było jednak zamknąć wrota papieskiego pałacu przed Charlottą, żoną cesarza Meksyku Maksymiliana a córką króla belgijskiego Leopolda I.

Nie lada kłopoty sprawiły, że cesarzowa Charlotta zdecydowała się na ryzykowną podróż ze swej stolicy przez kraj objęty już zewsząd płomieniem wojny.

Jej mąż sentymentalny i dość niezrównowagowany austriacki brat cesarza Franciszka Józefa został cesarzem krewkich i gorących Meksykanów. W dodatku narzucono go w interesie kół konserwatywnych i klerykalnych, a cały niemal kraj w imieniu nowego monarchy zajmowały interwencyjne oddziały wojsk francuskich.

Przeciw obcemu, północnemu i „jasnobrodemu” Maksymilianowi wystąpili meksykańscy patrioci-republikańcy. Przywódcą ich był Benito Juarez, czystej krwi Indianin meksykański z dawnego szepetu Zapoteków. Do 12 roku życia nie umiał nawet mówić po hiszpańsku. Do miasta Oaxaca przyjechał jako sługa i tylko dzięki własnej pracy oraz pomocy życzliwego znajomego Kreola zdobył wykształcenie, ukończył prawo i został adwokatem. Później, będąc gubernatorem prowincji Oaxaca, a wreszcie prezydentem Meksyku dał się poznać jako konsekwentny demokrat, człowiek postępowy, a przede wszystkim odważny i uparty. Za Juarezem wypowiedziały się północne stany amerykańskie, które właśnie odniosły zwycięstwo nad stanami południowymi — zwolennikami niewolnictwa Murzynów.

W chwili, gdy cesarzowa Charlotta opuszczała Maksymiliana, by w Europie wyjednać dla niego pomoc, Juarez rósł w siłę i zajmował coraz to nowe części kraju. Napoleon III przyjął niefortunną cesarzową Meksyku z należytym szacunkiem i współczuciem, ale nie chcąc się wikać dalej w ryzykowne przedsięwzięcie wycofał wojsko z Ameryki i odmówił dalszego poparcia.

I wtedy właśnie Charlotta

udała się do Watykanu. Ale ostatnie przeżycia nadszarpały jej nerwy i odebrały panowanie nad sobą. Słynny „latający reporter” Egon Erwin Kisch w swoich szkicach o Meksyku podsuwa nam przypuszczenie, że jeszcze na ziemi amerykańskiej ceka Indianki oodsunęła nielubianą cesarzową ziele wywołujące po pewnym czasie obtakanie. Wiemy z drugiej strony jak łatwo o różne przejawy degeneracji

w rodzinach panujących.

Jakiegokolwiek było źródło, tej choroby umysłowej, pierwsze jej objawy wystąpiły właśnie w czasie wizyty watykańskiej.

Na widok białej szaty największego kościelnego dostojnika i jego łagodnie uśmiechniętej twarzy cesarzowa Charlotta doznała nieoczekiwanego wstrząsu. Może pewną rolę odegrał tu także niedawny spór między Maksymilianem a papieżem o majątki kościelne w Meksyku? Trudno dziś powiedzieć, co pchnęło młodą zrozpaczoną kobietę do nieoczekiwanego kroku.

Pius IX przyjmował swego gościa filiżanką gorącej czekolady. Charlotta nie spróbowała jednak znakomitego napoju. Z nagłym okrzykiem: „Chcecie mnie otruci!” prysnęła gorąca czekolada na białą szatę papieża. Zaskoczenie było tak nagłe, że papież wycofał się ostudzi, niemal bez słowa.

Przez szereg godzin wieczornych i nocnych nie chciała nie- szczęśliwa opuścić pałacu watykańskiego. Po raz pierwszy trzeba było dla uniknięcia gorszego skandalu złamać oficjalnie reguły o bezwzględnym niedopuszczaniu jakiegokolwiek kobiet do papieskiego domu w porze nocnej.

Po tym skandalu nieraz jeszcze wspomniano o nieszczesnej Charlocie, która w swym obtakaniu była nadszarpnięta długo. Niefortunnego męża Maksymiliana, rozstrzelanego przez meksykańskich republikańców pod Queretaro, przeżyła o pełne 60 lat. Zmarła w roku 1927, gdy na tronie papieskim zasiadł już czwarty następca Piusa IX, tego którego łśniacą białą albe w odruchu rozpaczliwej poplamiała brązowa czekoladą. (tp)



Gorączka w El Pao

Akcja tego ciekawego filmu prod. francusko-meksykańskiej rozgrywa się w scenarii zgłta współczesnej i bez udziału postaci historycznych, ponadto miejscem wydarzeń jest jakieś wymyślone państwo. — A jednak „Gorączka w El Pao” stanowi wyraźną aluzję do dziejów ostatnich dziesięcioleci Meksyku.

Luis Bunuel — reżyser bezkompromisowego protestu społeczno-ukazuje walkę dyktatorów o utrzymanie władzy reakcyjnej. Wzajemne podstęp i oszustwa, potworny wyzysk ludności obywateli — oto co stanowi treść tej walki. Na takim tle Bunuel buduje niespodziewany trójkąt miłosny między okrutnym gubernatorem, piękną Inez i sekretarzem dyktatora. Ukazuje w jaki sposób w mirażach sławy i władzy załamują się i upadają ludzkie charaktery.

„Gorączka w El Pao” — to mocny film oskarżycielski uświetniony wybitnymi nazwiskami wykonawców takich jak: Maria Felix, Gerard Philippe, Jean Servais, Roberto Canedo itd. Zobaczcie koniecznie!



NA POŁKACH KSIĘGARNI

Z encyklopedycznych wydań proponujemy zakupić EUROPE w wydaniu Wiedzy Powszechnej, doskonały zbiór wiadomości o wszystkich państwach europejskich — cena 30 zł oraz mały leksykon 1000 KOMPOZYTORÓW Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w cenie 18 zł. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wydało INFORMATOR DLA KANDYDATÓW DO SZKÓŁ WYŻSZYCH NA ROK SZKOLNY 1961/62 (8 zł) — jest to poradnik dla maturzystów stojących przed ważną decyzją życiową — wyborem zawodu. PAUL HERRMANN — Pokażcie mi testament Adama — cena 75 zł. W książce tej znajdziemy w interesującej formie opisane dzieje nowożytnych odkryć geograficznych. TOMASZ WYDZGA — Na

ścieżkach Kanady — Wydawnictwo Literackie — cena 20 zł. — pasjonujący opis kraju, o którym zawsze jeszcze nie wiemy zbyt wiele. Praktycznym przewodnikiem dla operatorów obsługujących radiostacje naziwco — odbiorcze jest książka ST. SYPNIEWSKIEGO pt. Poradnik Radiomontażu, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności w bibliotece radiomontażu. Cena 40 zł. W KOZAK — Wieczory interesującej techniki — cena 18 zł. O gospodarce Polski (3 zł) ANDRZEJA KARPINSKIEGO oraz Sejm pracuje (1 zł) ST. RYDNARSKIEGO i JANUSZA KOLCZYŃSKIEGO — to dwie niezwykle ważne broszurki, pozwalające zrozumieć wiele zagadnień dzisiejszej rzeczywistości. Z literatury pięknej radzimy przeczytać: L. BOKYSOVA — Ucieczkę (cena 8 zł), ARTURA GRUSZECKIEGO — W starym dworze (cena 10 zł) oraz HENRYKA PRZEWUSKIEGO — Pamiętniki Sopolcy (cena 50 zł) — książka, która budzić będzie zaiste duże zainteresowanie. Wydawnictwo Iskier wydało nową serię książek „Człowiek poznaje świat”. W tej serii ukazały się dotąd 3 książki: W. BRAUNERK — Uczelnia wstrząsają światem (20 zł) W. STEŚLIĆKA — Spotkania z przyrodą (15 zł) oraz F. LALLEMAND — Dziennik pokładowy Pyteasa (15 zł). Warto kolekcjonować. (331)

HA, HA, HA!

Mąż: Mam straszne pragnienie, podaj mi trochę wody.
Żona: Woda nie leci od wczoraj, nie ma ani kropli...
Mąż: To ugotuj mi proszę trochę kawy lub herbaty!

Mała Ania opowiada mamusi swój sen. W polowie opowiadania zapomina, co się dalej działo.
— Co dalej było, mamusiu? — pyta.
— Nie wiem — odpowiada matka.
— Na pewno wiesz. Przecież byłaś ze mną!
— Co byś zrobił, gdybyś wygrał w „Toto-Lotka”?
— Och, bardzo dużo rzeczy! A ty?
— A nie rablibym absolutnie nie, a nie!

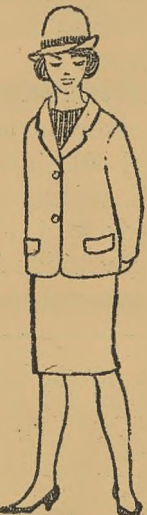
Moja pensja wynosi 800 złotych kochanie — powiedział narzeczony do swojej przysiężnej żony — czy będziesz w stanie z tego żyć?
— Tak — odparła — ale z czego ty będziesz żył?

Żona czyta gazetę. Nagle przerywa czytanie i mówi do męża:
— Wiesz, już ci nigdy nie będę robiła wyrzutów za to, że późno wracasz z partii brydża. Boję się, że zaczniesz grywać w szachy.
— Bardzo się cieszę, ale skąd takie postanowienie?
— Przeczytałam właśnie w gazecie, że jedna partia szachów trwała 5 lat.

Taka będzie wiosną treść sylwetki kobiecej

MODA

Kostium zupełnie luźny i miękki, absolutnie bez waty i usztywnień. Wycięcie szyi poszerzone i goly dekolt lub bluzeczka pod szyję. Rekawy wąskie, długie lub trochę za krótkie, wszyte na swoim miejscu lub jeden centymetr niżej albo wyżej, bo nie to jest najważniejsze, lecz okragłość (!) ramion taka, jak gdyby ramion nie było. Od 2 lat widzimy jak sylwetka kobiety czerpie dużo z mody męskiej. Coraz bardziej panie noszą kapelusze z wąskimi męskim rondkiem i rypsową wstążką lub sznurkiem. Jedne są typowo męskie i po męsku noszone, inne z przodu odgięte w górę jak w latach



trzydziestych, opadające w tyle z główkami wygiętymi. Kostium szyjemy z materiału w kratę (krata znów modna) lub w paski, albo gładki. Bardzo dobrze wyglądają materiały męskie tweed pieprz z solą, drobna jodełka. Kolory się nie zmieniają. Wszystkie są modne pod warunkiem, że są „zdechłe”. Bardzo modny jest kolor piaskowy. Kolory stosowane są dosyć oszczędnie. Kraty tylko dwukolorowe. Nadal nosi się całość postaci w jednym kolorze o kilku odcieniach. Możemy szyć spokojnie. Wiosna zawita do nas na serio dopiero po świętach.



No — tym razem się nam jeszcze udało (rys. O. Janota)